Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

15. LUTEGO 1926.

NR. 37. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

† S. p. Kardynał-Prymas Dalbor.

P. A. T. z Poznania pod datą 13 lutego 1926 r. donosi: — Dziś o godzinie 4 rano zmarł J. Em. Ks. Kardynał Dalbor, arcybiskup gnieźnieński, Prymas Polski.

* * *

S. p. Ks. Kardynał Dalbor pochodził z rodziny mieszczańskiej z Ostrowa (województwo poznańskie). Urodził się 30 października 1869 roku. Święcenia kapłańskie po ukończeniu studjów w kraju i zagranicą otrzymał w 25 roku życia, w r. 1893. Wybitne zdolności, takt, który go w całej działalności cechował, zmysł administracyjny i duch prawdziwie kapłański, zwróciły na niego uwagę Arcyb. Stablewskiego. Wkrótce po wyświęceniu został Ks. Edmund Dalbor docentem prawa kościelnego w seminarjum duch. w Poznaniu, w r. 1902 kanonikiem i kaznodzieją katedralnym. Po śmierci Arcyb. Stablewskiego (w 1906 r.) otrzymuje ks. Dalbor urząd oficjała diecezji gnieźnieńskiej i wikarjusza generalnego. W dniu 30-go czerwca 1916 r. po śmierci Arcyb. Likowskiego zamianowany arcybiskupem gnieźnieńskim, konsekrowany w tumie poznańskim dnia 21-go września 1915 r.

Wyzwolenie i zjednoczenie Polski przywraca starej stolicy biskupiej godność Prymasa Polski, której pierwszym piastunem był ks. Dalbor, kreowany kardynałem 15-go grudnia 1919 roku.

* * *

S. p. Ks. Kard. Dalbor objął rządy diecezji gnieźn.-pozn. w najtrudniejszych warunkach, bo w okresie największego natężenia wojennego imperjalizmu Niemiec. Jego stanowisko wymagało niezwykłego hartu woli i jeszcze większej ostrożności w zarządzaniu dwiema diecezjami, w których pierwsze godności poobsadzane były Niemcami, zezującymi w stronę Berlina.

Zmieniły się stosunki z chwilą wypędzenia Niemców z Poznania i zjednoczenia go z Macierzą. Uzyskaną w ten sposób swobodę ruchów wykorzystał Arcybiskup w kierunku zorganizowania życia katolickiego diecezjan i zapewnienia tej akcji trwałych podstaw.

Nie zainteresowany aktualną polityką dnia, całą swoją energie i doświadczenie skierował Ks. Arcyb. Dalbor w dziedzinę pracy katolickiej, bądź czysto religijnej, bądź społecznej. Za jego to inicjatywą i staraniem powstała w Poznaniu „Liga katolicka" dla uświadamiania katolików o ich obowiązkach i dla obrony praw religji w życiu publicznem i prywatnem. Wiedząc zaś, jak poważny czynnik w życiu organizacyjnem stanowią zjazdy, i jak wielki wpływ zjazdy katolickie wywierają na życie społeczne zagranicą (np. w Niemczech), stworzył Ks. Arcyb. Dalbor stałą instytucję „zjazdów katolickich" obydwu diecezyj. Odbyło się ich dotąd sześć; najbliższy już zapowiedziano na czerwiec do Inowrocławia. Zjazdy te, przygotowywane starannie i kierowane przez Kard. Dalbora, przyczyniły się wydatnie do pogłębienia zasad katolickich w masach wierzących, a dla organizacyj katolickich były przeglądem sił. Przez te zjazdy utwierdzało się wśród ogółu katolickiego zrozumienie dla katolicyzmu organizacyjnego, na nich też tworzono i precyzowano programy pracy.

Wytrwała praca Ks. Kard. Dalbora na tem polu wydała już dziś owoce: — stworzono w Poznaniu szereg sekretarjatów jeneralnych dla poszczególnych dziedzin akcji społecznej, stanowiących wzór dla innych diecezyj. Powstały one dzięki inicjatywie zmarłego Kardynała, często dzięki jego materjalnej pomocy, którą po królewsku prawie szafował na cele katolickie. Godny spadkobierca testamentu społecznego ś. p. Ks. Arcyb. Stablewskiego, patrzył Kard. Dalbor na pomyślny wynik swoich zabiegów w tej dziedzinie.

Osobny rozdział w biografji Ks. Kard. Dalbora stanowi jego praca na polu charytatywnem. Rozpoczął ją i prowadził jeszcze w czasie wojny. Stał w częstych i bliskich stosunkach z K. B. K., zwłaszcza z jego „Biurem porady prawnej". Po wojnie, przed dwoma laty zabrał się do scentralizowania akcji charytatywnej na terenie swoich diecezyj. Na czele zjednoczonej akcji postawił osobnego kierownika, ks. kan. Dymka, nie szczędząc mu ani zachęty, ani pomocy materjalnej. Organem całej akcji jest założone niedawno czasopismo: „Przewodnik miłosierdzia".

Szczególnym dowodem i wyrazem charytatywnej działalności Ks. Kard. Dalbora jest opieka nad emigracją polską we Francji. Ujął ją sam w swe ręce i prowadził do ostatnich prawie chwil życia. Jego zgon wywoła niewątpliwie bolesne echo w naszej robotniczej emigracji francuskiej, której potrzeby badał i znał; w jego to imieniu wizytował ją w ubiegłym roku Ks. Biskup Łukomski.

Kraków poznał Ks. Kard. Prymasa przed trzema laty z okazji zjazdu Episkopatu. Młodzież krakowska pamięta jego ujmującą postać i jego gorąca przemowę, wygłoszoną na dziedzińcu arkadowym.

Kard. Prymas Dalbor zmarł w sile wieku, bo w 57 roku życia zaledwie. Odchodzi z nim do grobu mąż prawdziwie kościelny, którego jedynem pragnieniem było — zapewnić religji należne prawa w życiu prywatnem i publicznem. Prymas Polski, Głowa Episkopatu polskiego, który na pierwszy zjazd powołał do trumny św. Wojciecha, był wytrawnym i roztropnym kierownikiem Kościoła w Polsce w dobie najtrudniejszej dla niego, bo przystosowywania się do nowych warunków.

Zostawia po sobie szereg dzieł udałych w dziedzinie organizacyj katolickich i pamięć oddanego bez podziału szczytnemu posłannictwu Biskupa katolickiego.

Niech odpoczywa w pokoju! P.

Uroczystości pogrzebowe.

Poznań. (Tel. wł.) We wtorek o 4 pop. nastąpi deportacja zwłok zmarłego Kardynała do katedry poznańskiej. We środę rano odprawionem będzie w katedrze nad trumną castrum doloris. Po południu zwłoki eksportowane będą na dworzec kolejowy i zawiezione do Gniezna, gdzie nastąpi we czwartek rano pogrzeb w katedrze gnieźnieńskiej.

Poznań. (PAT.) W uzupełnieniu podanych szczegółów odnoszących się do życia Ks. Kardynała Dalbora podać należy, że J. Em. Ks. Kard. Dalbor był honorowym doktorem uniwersytetu warszawskiego, lubelskiego i monasterskiego, kanclerzem kapituły Orła Białego i komandorem wielkiej wstęgi Legji honorowej.

Czy Sejm może żądać ukarania urzędników?

Sprawą tą zajmie się „komisja pięciu".

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa na piątkowem posiedzeniu po uchwaleniu preliminarza budżetowego Sejmu i Senatu (preliminarz ten zamyka się kwotą 7,998.500 zł. po stronie wydatków), zajmowała się pismem ministra sprawiedliwości w sprawie uchwał sejmowych, wzywających rząd lub oznaczonego ministra do pociągnięcia urzędnika do odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej. Zdaniem ministra rezolucja Sejmu w sprawie wniosku N. I. K. P. powinna być ostrożnie stylizowaną, o ile chodzi o wytoczenie dochodzenia przeciw pewnym osobom, oskarżonym o nadużycie. Ministerstwo uważa, że rząd ma obowiązek zbadania, czy takie oskarżenie jest uzasadnionem, zanim odda sprawę prokuraturji. Po dyskusji sprawę przekazano powołanej już poprzednio do rozpatrzenia sprawozdań N. I. K. P. tak zwanej „komisji pięciu", stwierdzając jednak, że Sejmowi przysługuje prawo wskazywania także i pewnych osób, które powinny być pociągnięte do odpowiedzialności za nadużycia stwierdzone przez N. I. K. P.

Propaganda sztuki polskiej zagranicą.

Warszawa. (Telef. wł.) W prezydjum Rady ministrów, pod przewodnictwem premjera Skrzyńskiego, odbyło się w sobotę po południu zebranie ze sfer artystycznych, literackich i prasowych w sprawie założenia Towarzystwa propagandy sztuki polskiej zagranicą. Zebranie zagaił premjer, następnie referat wygłosił p. Grabowski (z Min. spraw wewn.), poczem wywiązała sei obszerna dyskusja nad statutem Towarzystwa.

Niemcy szykanują polskich robotników.

Warszawa. (Telef. wł.) Władze niemieckie przy wypłacie zasiłków dla bezrobotnych stale pomijają robotników Polaków, **uwzględniając natomiast innych obcokrajowców.** Dotyczy to przedewszystkiem Saksonji i Turyngji, gdzie są największe skupienia polskie. Wywołało to szereg wieców protestacyjnych ze strony robotników i interwencję władz konsularnych.

WYCIECZKA POLSKICH PARLAMENTARZYSTÓW DO ESTONJI.

Warszawa. (PAT.) Wycieczka parlamentarzystów Polski do Rewla odbędzie się między 21 a 26 bm. Wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych. Wycieczka ma charakter rewizyty parlamentarzystów estońskich i została wyznaczona w ten sposób, aby parlamentarzyści polscy mogli uczestniczyć w obchodzie estońskiego święta narodowego, które przypada w dniu 24 bm., co uwidoczni serdeczny charakter wycieczki.

STABILIZACJA PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W Ministerstwie skarbu opracowywany jest projekt podatku majątkowego, który w najbliższym czasie ma być wniesiony do Sejmu. Jak już donosiliśmy, projekt ma się opierać na stworzeniu stałego podatku.

CŁO OD POMARAŃCZ.

Z obrad komisji budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja budżetowa zajmowała się punktem ustawy zmieniającej pozycje taryfy celnej dotyczącej pomarańcz i mandarynek. Zgodnie z wnioskiem rządu propozycję tę uzupełniono uwagą, w myśl której import pomarańczy i mandarynek z państw korzystjących z klauzuli największego uprzywilejowania jest zasadniczo dopuszczony. **Cło od 100 kg. pomarańcz lub mandarynek btto oznaczono na 48 zł.**

Wniosek w sprawie naruszenia przez ministerstwo przemysłu i handlu praw skarbu państwa, wynikających z monopolu solnego i wyrządzenia interesom skarbu szkód materjalnych, przekazano podkomisji w składzie pos. Romockiego (Ch. D.), Marka i Trepki.

DOCHODZENIA W SPRAWIE ZAJŚĆ KALISKICH.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę po południu wyjechali do Kalisza przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz ministerstwa sprawiedliwości i prokuratorji, celem zbadania zachowania się władz miejskich w okresie strajku i ustalenia ewentualnej ich winy.

——o——

Praga. (PAT.). Po wyjeździe dr. Benesza do Temeszwaru, nieznani sprawcy włamali się do jego willi w Pradze. Skradzione rzeczy, z wyjątkiem biżuterji, znaleziono.

Narady p. Piłsudskiego z gen. Żeligowskim.

Warszawa. (Telef. wł.) **Onegdaj w mieszkaniu min. Żeligowskiego odbyła się z udziałem p. marszałka Piłsudskiego konferencja, na której omawiano projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych.**

ODRZUCIŁ ZDROWE RADY PRZYJACIÓŁ...

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek wieczorem odwiedził w Sulejówku p. marszałka Piłsudskiego pos. Śliwiński z kilkoma panami. Celem wizyty było **odradzanie p. marszałkowi dalszych wystąpień w prasie.** Według posiadanych przez nas informacyj, **rady te nie były przychylnie przyjęte.**

MEGALOMANJA PIŁSUDSKIEGO W KRZYŻOWYM OGNIU FAKTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczorajszy artykuł „Gaz. Warsz. Porannej" przeciw powołaniu Piłsudskiego, wywołał wrażenie, że Z. L. N. zajmie w sprawie wniosku gen. Żeligowskiego o wycofanie ze Sejmu projektu ustawy o organizacji władz wojskowych zdecydowanie negatywne stanowisko. „Gaz. Warsz." oświadczyła, że **p. Piłsudski był jedną z przeszkód do zorganizowania się państwa polskiego na poziomie wymagań dzisiejszych, a wszystko prawie, co on i jego otoczenia starało się do polityki polskiej wprowadzić, okazało się absurdem".** Również jako organizator armji Piłsudski „zdał nienajświetniejszy egzamin, ciągle się ona leczy z niedomagań, których pod jego władzą nabyła. Do najgorszych należą intryganctwoo i konspiracja.

W dalszym ciągu „Gaz. Warsz. Por." kwestjonuje kwalifikacje p. Piłsudskiego na wodza naczelnego w przyszłej wojnie. P. Piłsudski kierował wojną tylko na froncie wschodnim wojną starego typu; nasze Państwo zaś, jeżeli czeka wojna w bliskim czasie, to wojna nowożytna, w której stanie przeciw nam najnowsza technika i najnowsze metody wojenne. W tym względzie p. Piłsudski nie złożył żadnych dowodów znawstwa, przeciwnie, okazuje raczej mało zainteresowań". Przytem p. Piłsudski przekroczył już 60-tkę i trzeba sobie przygotowywać młodszego wodza na przyszłość.

Gen. Sikorskim „Gaz. Por." nie jest zachwycona, ale faktem jest, że „jeśli dziś mamy armję, zasługującą na to miano, to organizacja jej odbyła się pod jego kierunkiem".

Artykuł ten ukazał się po obiedzie u Prezydenta Wojciechowskiego, na którym ministrowie dyskutowali sprawę powrotu p. Piłsudskiego do armji i wycofania ustawy o organizacji władz wojskowych, oraz po wywiadzie p. Piłsudskiego, atakującym min. St. Grabskiego i Kiernika. Można zatem widzieć w artykule „Gaz. Por." ostateczną odmowną odpowiedź Z. L. N. na usiłowania Piłsudskiego i jego grupki narzucenia rządowi p. Piłsudskiego jako gen. inspektora z atrybucjami nieodpowiedzialnego przed nikim wodza armji w czasie pokoju.

Rada Ligi Narodów ustaliła porządek obrad

NADZWYCZAJNEJ SESJI ZGROM. LIGI.

Genewa. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, pod przewodnictwem przedstawiciela Włoch, Garbasso. Sesja ta poprzedzona została poufnem posiedzeniem Rady Ligi, na którem ustalono **porządek dzienny marcowego nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów.** Porządek dzienny przewiduje punkty następujące:

1) **Sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi.**
2) **Spraw ewentualnych propozycyj Rady Ligi co do zastosowania artykułu IV. paktu Ligi. Punkt ten dotyczy ewentualnej reorganizacji Rady Ligi.**
3) **Sprawy finansowe, w tej sprawie sprawa udziału Niemiec w kosztach instytucji Ligi Narodów.**
4) **Sprawa gmachu dla posiedzeń zgromadzenia Ligi.**

Problemat składu Ligi obejmuje sprawy przyznania Niemcom stałego miejsca w Radzie, oraz również sprawy rozszerzenia lub przekształcenia Rady wobec wysuniętych przez Polskę i Hiszpanję życzeń przyznania im stałych miejsc w Radzie.

W onegdajszem posiedzeniu Rady Ligi wzięli udział prawie wyłącznie zastępcy stałych reprezentantów państw członków Ligi. Był to pierwszy wypadek tego rodzaju w historji Ligi, wskutek tego powaga sesji była mniejsza, niż zazwyczaj.

Przedstawiciel Szwecji zabiegał o to, aby **punkt dotyczący Rady ograniczyć do sprawy przyznania stałego miejsca Niemcom. Zabiegi te jednak nie zostały uwieńczone powodzeniem.** Delegat szwedzki musiał ustąpić wobec jednomyślnego stanowiska pozostałych członków Rady.

ZGROMADZENIE LIGI ZWOŁANE NA 8 MARCA.

Praga. (PAT.) **Rada Ligi ustaliła dzień 8-go marca jako termin zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego Ligi, która ma wypowiedzieć się w sprawie dopuszczenia Niemiec do Ligi.**

Czy Polska otrzyma miejsce w Radzie Ligi?

GŁOSY ANGIELSKIE I CZESKIE.

Londyn. (Telef. wł.) „Daily Telegraph", omawiając zgłoszone kandydatury Polski, Brazylji i Hiszpanji do stałego miejsca w Radzie Ligi, dowodzi, że żądanie Hiszpanji będzie **łatwem do uwzględnienia, bo jest ona jednem** z pierwszych państw neutralnych, które przystąpiły o Ligi Narodów. Natomiast nie widzi konieczności przyznania Polsce miejsca równocześnie z Niemcami dlatego, że Polska posiada z niemi wiele spraw spornych, których ilość po wstąpieniu może się powiększyć. Polska i tak będzie zawsze reprezentowana w Radzie Lig, gdy omawiane będą jej sprawy.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Dr Benesz miał oświadczyć, jako reprezentant Małej Ententy, że będzie głosował za przyznaniem Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi, jeśli dojdzie do umowy, że prawa Małej Ententy przy głosowaniu nie będą pogwałcone.

Wiedeń. (PAT) „Polnische Nachrichten" donoszą z Warszawy, że liczą się także z możliwością **wystąpienia Polski z Ligi Narodów w razie, gdyby rządowi polskiemu nie udało się uzyskać stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów dla Polski.**

Szwecja przeciw nam.

Warszawa. (Telef. wł.) **Z Genewy nadeszła depesza, iż klub dziennikarzy szwedzkich i duńskich otrzymał wiadomość, że Szwecja zdecydowana jest zwalczać kandydaturę Polski na stałego członka Rady Ligi Narodów.**

1 miljon funt. szt. kredytu dla Banku Polskiego.

Londyn. (PAT.) „Telegr. Comp." Wedle doniesień „Financiale Times" otrzymał Bank Polski od Banku Angielskiego kredyt w wysokości 1 miljona funtów szterlingów. Jako gwarancję złożył Bank Polski złoto wartości 20 miljonów złotych.

P. Barlicki ministrem robót publ.

Warszawa. (Telef. wł.) Pos. Barlicki odbył wczoraj przed południem **jeszcze jedną konferencję** z premjerem Skrzyńskim, na której otrzymał zapewnienie, że premjer poprze zabezpieczenie wypłaty sum potrzebnych na walkę z bezrobociem. Po południu nominacja p. Barlickiego na ministra robót publicznych została podpisana. Jak słychać, życzeniem p. Barlickiego jest, aby stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie robót publicznych objęła osoba fachowa, polityczne do niego zbliżona. Na stanowisko to upatrzony jest poseł Artur Hausner (P. P. S.).

P. ZACZEK USTĘPUJE.

Warszawa. (Telef. wł.). Pisma donoszą, że dyrektor departamentu budżetowego w ministerstwie skarbu, p. radca Zaczek wkrótce ma ustąpić, a następcą jego będzie p. Grodyński.

——oOo——

UKŁAD HANDLOWY FRANCUSKO-NIEM.

Paryż. (PAT.) Delegacja francusko-niemiecka podpisała w piątek układ handlowy obowiązujący **na okres 3 miesięcy.** Układ ten udziela **wzajemnych ułatwień** celnych przy wymianie niektórych towarów, między innemi produktów rolnych, artykułów chemicznych i t. d.

OLBRZYMIA FUZJA BANKÓW W AMERYCE.

Nowy Jork. (PAT) W Ameryce zanosi się na nową olbrzymią fuzję banków. „Chase National" połączy się z „Mechanic and Metal Bank". Połączone banki będą miały nazwę: „Chase National Banc" i będą rozporządzały kapitałem 950 miljonów dolarów. Będzie to **drugi z rzędu największy bank amerykański.**

——oOo——

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu: W kuluarach zgromadzenia narodowego zakomunikowano dzisiaj z poważnej strony, że **udało się odkryć pochodzenie czterech klisz użytych do fałszowania franków.** Klisze to zostały **sporządzone w Monachjum.** Fakt ten dowodzi związku pomiędzy węgierskimi fałszerzami a bawarskiemi kołami prawicowemi.

Przegląd religijny.

(Statystyka z Szwajcarji. — Hasło: „religja jest rzeczą prywatną" w praktyce. — Czerwony kacyk szkolny w Wiedniu. — Ks. Anna Heska).

Interesującą statystykę wyznaniową Szwajcarji przynosi prasa zagraniczna. Mieszka tam obecnie 1,585.311 katolików, a 2,750.622 protestantów różnych denominacyj. Katolicyzm wykazywał od roku 1850 stałą tendencję zwyżkową w liczbie swoich wyznawców, gdy protestantyzm opadał. Gdy np. w roku 1850 było na tysiąc mieszkańców 406 katolików, to w roku 1910 było ich 424. Tymczasem protestantów w r. 1850 było 593, a w 1910 — 562. W czasie powojennym spadła liczba katolików o 5.000 dusz. Tłómaczy się to wyjazdem ze Szwajcarji wielu osób, które się do niej schroniły w okresie wojny. Zresztą i protestanci w tym samym czasie stracili nieco ze swego stanu posiadania, co jest znakiem, że działały tu te same przyczyny.

Do statystyki w ub. roku podano szereg wyznań całkiem nowych i oryginalnych. I tak byli tacy, którzy swoje wyznanie określili jako — „monizm", inni — „antropozofję", „teozofję". „agnostycyzm" i t. p.

* * *

Jak w praktyce wygląda socjalistyczna zasada że „religja jest rzeczą prywatną", mieliśmy już nieraz sposobność w tym dziale dziennika pisać. Ostatnio — zdaje się — z okazji prześladowania katolicyzmu w Meksyku. A oto przychodzi nam zanotować nowe z tej dziedziny fakty.

Rzecz dzieje się w czerwonym Wiedniu, który jeszcze niedawno nasza prasa socjalistyczna sławiła jako — twierdzę socjalizmu i wzór dla partyj innych krajów. W tem wzorowo socjalistycznem mieście zaczynają się dziać wypadki, które żywcem przypominają ateistyczną propagandę pierwiastkowego bolszewizmu.

Na podstawie bowiem dekretu socjalistycznego rządu z roku 1919 usunięto w kraju obowiązkowość praktyk religijnych młodzieży szkolnej. W prowincjach, gdzie socjaliści nie mają przewagi, skutki zgubnego dekretu paraliżuje działalność katechetów i kontrola rodziców. Gorzej w Wiedniu. Tu od lat gospodarzy socjalista, Glöckel, prezes Rady szkolnej. On to niezadowolony ze zbyt powolnego ateizowania dzieci przez szkołę, wydał świeżo rozporządzenie katechetom, które pozostałoby tylko smutnym dowodem zacietrzewienia, gdyby nie wyszło od kierownika wychowania młodzieży.

W okólniku tym zaleca katechetom „bezwzględne" trzymanie się dekretu z roku 1919 i grozi za wszelki „gwałt sumienia" zadany dzieciom. Katechetom „nie wolno pytać uczniów, rodziców w szkole lub poza nią" o wykonywanie praktyk religijnych przez młodzież. Na to niesłychane wdzieranie się w sferę czysto religijną odezwał się Związek katechetów protestem wniesionym na ręce ministra oświaty. Minister odpowiedział: „Kiedy katecheta pyta swoich uczniów o wypełnianie obowiązków religijnych, nie popełnia przez to żadnego przymuszenia. Wobec tego nauczyciele religji mają prawo stawiać podobne pytania młodzieży, o ile przy tem nie nakładają na nią kary, lub nią nie grożą".

Mogłoby się zdawać, że sprawa się skończyła. P. Glöckel jednak czuje się mocno w siodle nawet wobec ministra. W objaśnieniu (!) do okólnika ministra powiada, że nauczyciele mają wprawdzie prawo pytać ucznia o praktyki religijne, ale uczeń ma prawo nie odpowiadać na nie. Dalej pisze: — „odbiegające" od nauki religji pytania o prywatne życie może uczeń wymijać, — „zbyt sumienni" (!) nauczyciele religji nie powinni „zakłócać spokoju ducha uczniów". Kierownicy zaś szkół i inspektorowie winni donosić Radzie szkolnej, czy się rodzice lub uczniowie nie czują zaniepokojeni przez pytania nauczyciela religji o praktyki religijne.

Ten niesłychany wybryk czerwonego kacyka szkolnego spowodował Związek katechetów wiedeńskich do zbiorowego, masowego protestu. Istotnie Wiedeń był w dniu 1 b. m. świadkiem silnego protestu katolickiej ludności przeciw „kulturkampf'owi" wszczętemu przez socjalistów.

Ot, jak się realizuje hasło: „religja jest rzeczą prywatną".

* * *

Wyszła świeżo książka duńska poświęcona ks. Annie Heskiej, małżonce ks. Fryderyka, spokrewnionej blisko z Hohenzollernami, która w roku 1901 przeszła na katolicyzm ku zmartwieniu Wilhelma II.

Na przyjęcie katolicyzmu zdecydowała się już we wczesnej młodości. W 11 roku życia była obecną na nabożeństwie w katedrze kolońskiej; wspaniałe obrzędy katolickie, odbijające swą symbolistyką i bogactwem form od zimnych nabożeństw protestanckich skłoniły ją do studjów na liturgją katolicyzmu. Potężny wpływ na jej rozwój duchowy wywarł znakomity biskup Moguncji, Ketteler. Katolicyzm przyjęła dopiero w 65 roku życia, w roku 1901 w Fuldzie. Wilhelm II na wieść o tem obrzucił ją i Kościół katolicki obelgami, co jednak na ks. Annę nie wywarło już większego wrażenia. W roku 1911 pisała: „Kiedy sobie przypominam te 10 lat życia katolickiego, wydaje mi się, że słońce miłości Bożej prześwietliło je. Jakież to dla mnie szczęście, że się zmierzch mojego życia rozjaśnia i nowy świat się dla mnie otwiera".

Pejot.

Z dnia politycznego

Przyznanie po niewczasie.

Jak niezmiernie trudno przychodzi P. P. S. przystosować się do nowych warunków, spowodowanych jej udziałem w rządzie, świadczy jej zachowanie się w stosunku do strajków z ostatnich dni.

Pamiętamy, że w Warszawie P. P. S. na równi z N. P. R. zorganizowała strajk tramwajarzy wbrew Chrześc. Zw. zawodowym. Kiedy się strajk nie udał, kiedy wśród tramwajarzy wybuchło niezadowolenie z powodu bezmyślnej demagogji socjalistycznej, która ich popchnęła do głupiego i bezcelowego strajku, stara się teraz P. P. S. przerzucić odpowiedzialność na N. P. R. i równocześnie poderwać autorytet Ch. Z. Z.

Oto — jak donosi ostatni „Robotnik" — odbyło się zebranie socjalistycznych tramwajarzy w Warszawie, na którem „mowcy wykazywali, jak N. P. R. jedynie dla swych celów politycznych lekkomyślnie wywołała strajk, który nie dał robotnikom żadnych korzyści. Mówcy w ostrych słowach napiętnowali demagogję N. P. R., oraz wrogie pracownikom tramwajowym stanowisko Chadecji".

Kapitalne! Więc, że Chadecja od początku widziała w strajku tylko „demagogję N. P. R.", gdy P. P. S. do tego przekonania doszła dopiero w tydzień po wypadkach — więc że Chadecja była od początku strajkowi przeciwną, gdy P. P. S. teraz dopiero stwierdza, iż się dała w pole N. P. R.-ej wyprowadzić — to ma świadczyć o „wrogim dla pracowników" stosunku Chadecji!

Nie sądzimy, by uchwały wiecu tramwajarzy socjalistycznych miały w czemkolwiek zaszkodzić Chadecji. Raczej przeciwnie; stwierdzają bowiem, że tylko Ch. D. w sprawie strajku zajmowała rozumne stanowisko i że P. P. S. z niechęcią teraz się do niego, po niewczasie, przyznaje. Może to wyjść tylko na zdrowie Chadecji!

Prasa faszystowska wobec Polski.

Pewien niepokój w prasie polskiej wywołał artykuł „Kurjera Porannego" o stosunku rzymskiego dziennika „Popolo di Roma" do niektórych problemów ekonomicznego życia Polski. Wydawaćby się mogło, że prasa faszystowska w sposób niezwykle krytyczny patrzy się na wypadki w Polsce i że w dodatku wrogo się do nas odnosi. Należy podkreślić dla uniknięcia wszelkiego rodzaju nieporozumień, że prasa faszystowska stale **zajmuje przychylne dla Polski stanowisko** i to mimo pewnych wybryków pism lewicowych. Nie dawno temu, bo w grudniu w Rzymie rozpoczęła się kampanja włoskiej prasy za daniem Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Dopiero po rzymskich gazetach odezwały się głosy nam przychylne w Paryżu i Londynie. Nastroju tego nie zdołały nawet zepsuć wybryki studenckie w Padwie. Wracając zatem do artykułu „Popolo di Roma" należy stwierdzić, że jest on zupełnie odosobnionym, oraz że na pewno nie pochodzi ze źródła włoskiego. Nie można znowu przypuszczać, aby nieprzyjazne nam elementa nie przywiązywały należytego znaczenia do prasy włoskiej i nie starały się o zyskanie jej dla antypolskiej propagandy.

Przed październikiem 1922 r., t. j. przed nastaniem regimu faszystowskiego, włoska prasa za wyjątkiem kilku dzienników, jak „Tribuna" i „Popolo d'Italia" prowadziła systematyczną kampanję oszczerczą przeciwko Polsce. Organy rządowe za czasów Giolittiego i Nittiego stale w bardzo ujemny sposób o Polsce się wyrażały. Na przykład można przytoczyć „Il. Nuovo Paese", organ Nittiego, który niemal codziennie kalumniował Polskę. Organ ten został przez faszystów zlikwidowany. Nie tylko Niemcy cieszyły się sympatjami dzienników Nittiego i Giolittiego, ale i Rosja sowiecka w czasie swych ostrych z Polską zatargów. Za przykład w tej mierze mogą nam posłużyć kampanje prowadzone przez „Paese", „Mondo", „Tempi", „Stampa" i t. p. w r. 1920 podczas wojny polsko-sowieckiej. Gdy delegacja polska zaproszona przez rząd włoski bawiła na konferencji w Genui, dziennik Nittiego „Mondo" opublikował uwłaczający armji polskiej artykuł.

Kierunek ten **antypolski i proniemiecki został zniweczony przez rewolucję faszystowską.** Dzienniki jak „Paese" i „Tempo" zostały zawieszone, a reszta prasy opozycyjnej wobec wybitnie dla nas przyjaznej polityki Mussoliniego przestała ataków wprost i odzywa się tylko od czasu do czasu w sposób dla nas nieprzychylny.

Przyjście do władzy faszyzmu rozwinęło oczywiście pole działania, tak w Rzymie, jak na prowincji, prasy faszystowskiej i tem samem została wytworzona atmosfera sprzyjająca rozwojowi dobrych stosunków polsko-włoskich.

Dla przykładu przytoczymy „Il Popolo d'Italia", który ma prawie że oficjalny charakter i jest redagowany przez brata prezydenta Mussoliniego. Dziennik ten miał do niedawna wydanie rzymskie pod kierownictwem posła faszystowskiego Paolo Orano, który w roku ubiegłym rozpoczął kampanję za nawiązaniem stosunków ekonomicznych polsko-włoskich bardziej wydatnych przez umożliwienie zbytu węgla polskiego we Włoszech. Jak wiadomo, od lipca 1925 Włochy sprowadzają znaczniejsze ilości węgla polskiego.

Bardzo poczytny organ faszystowski „Impero" stale zajmuje się żywo rozwojem politycznym i ekonomicznym Polski i podkreśla konieczność bliższej współpracy polsko-włoskiej.

Dziennik „Epoca" był przed nastaniem faszyzmu nastrojony antypolsko, przeszedł jednak po rewolucji pod dyrekcję posła Bottai i stał się dla nas bardzo przyjazny. W roku ubiegłym dziennik ten wysłał do Polski jako korespondenta dziennikarza p. Giorgio Clarotti, który o naszym kraju napisał szereg wprost entuzjastycznych korespondencyj. P. Clarotti jest dzisiaj jednym z najczynniejszych członków stowarzyszenia włosko-polskiego, niedawno założonego w Rzymie.

„Idea Nazionale" obecnie połączona z „Tribuna", nie zajmowała się specjalnie sprawami polskiemi, często jednak ogłasza wiadomości telegraficzne ze źródła polskiego.

Bardzo poczytny dziennik „Il Messagero" dawniej dla nas mało przychylny, obecnie jako organ faszystowski zajmuje się żywo sprawami polskiemi. Jego redaktor margrabia Crispolto-Crispolti jest jednym z założycieli stowarzyszenia polsko-włoskiego.

Dziennik wychodzący w południe „Il Tevere" stale podaje ilustracje z Polski oraz podkreśla kulturalny rozwój naszego kraju.

Po tych kilku przykładach odnośnych do prasy stołecznej, przejdziemy do prasy prowincjonalnej, która we Włoszech większe stosunkowo, niż w innych krajach, ma znaczenie.

We Florencji „Il Nuovo Giornale", dawniej chłodny w uczuciach dla Polski, z chwilą przejścia w ręce faszystów ogłasza entuzjastyczne artykuły szczególnie w odniesieniu do kultury polskiej.

Medjolański „Corriere della Sera", który obecnie przeszedł w ręce stronnictwa faszystowskiego, zaczął niespodziewanie przychylnie do Polski się odnosić.

W Neapolu oba duże dzienniki opozycyjne „Mattino" i „Giorno" dla nas są wrogo usposobione, natomiast faszystowski „Il Mezzogiorno" bardzo rozpowszechniony w południowych Włoszech, często ogłasza dla Polski bardzo przychylne artykuły polityczne i ekonomiczne.

Z pośród mniej znanych organów stronnictwa przytoczymy jeszcze odznaczające się polonofilją „Assalto" z Perugji i „Corriere Padano" z Bolonji.

Dziennik sekretarza generalnego Stronnictwa, Farinacciego „Il Regime Fascista", ogłosił artykuł o polskiej polityce zagranicznej oraz o potrzebie zbliżenia włosko-polskiego.

Z miesięczników faszystowskich zainteresowaniem sprawami polskiemi odznaczył się szczególnie „Vita Italiana", który zamieszcza stale artykuły znawcy stosunków polskich prof. Kulczyckiego, Włocha pochodzenia polskiego.

Dodać należy, że ostatnio, prócz niefortunnego artykułu „Popolo di Roma", zajęły krytyczne stanowisko wobec Polski, a raczej wobec działalności naszej delegacji w Locarno tylko dwa dzienniki: „Tribuna" i „Giornale d'Italia", oba nie kontrolowane przez faszystów.

Tak przedstawia się stosunek prasy faszystowskiej do spraw polskich. Nasze dzienniki lewicowe zamiast zniechęcać przyjaznych nam faszystów, powinny zatem zająć się porachunkami z opozycyjną prasą włoską, która stale prowadziła prawie jednomyślną kampanję wrogą Polsce do czasu gdy Mussolini położył tego rodzaju wybrykom tamę.

Rzym, w lutym. **V. B.**

—o0o—

O czem piszą inni?...

Dążenia „Wyzwolenia" i taktyka „Piasta".

„Wyzwolenie" podejmuje akcję skierowaną wprost przeciw rządowi. We czwartek uchwaliło — jak donosi „Kur. Por." — wystąpić z inicjatywą stworzenia rządu chłopsko-robotniczego. „Przewiduje" bowiem „Wyzwolenie" szybki i „nieuchronny" upadek obecnego rządu.

„Jedynym rządem — uchwaliło rozpadające się stronnictwo — możliwym do zrealizowania i posiadającym dostateczną siłę w społeczeństwie, **może być rząd chłopsko-robotniczy,** oparty o te stronnictwa, włącznie z **ludowemi stronnictwami mniejszości narodowych".**

Klub polecił więc swemu prezydjum podjęcie inicjatywy porozumienia między „Wyzwoleniem", mniejszościami narodowemi i P. P. S.

Równocześnie podał „Kur. Por." wiadomość, że między „Wyzwoleniem" a P. S. L. „Piastem" toczą się rokowania o współdziałanie obu ugrupowań i że „Piast" przygotowuje wniosek o rozwiązanie Sejmu. Piastowe „Echo Warszawskie" tym pogłoskom kategorycznie zaprzecza.

„Dowiadujemy się — pisze — z klubu Piasta, że powyższe pogłoski nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Sytuacja stronictwa „Piasta" w kraju i na terenie parlamentaryzmu jest w takim stanie, że nie zmusza władz tego stronnictwa do szukania jakichkolwiek i z kimkolwiek sojuszów, czy choćby kontaktu.

Tak samo nieprawdziwe są pogłoski o uchwale klubu „Piasta", domagającej się rozwiązania Sejmu w chwili obecnej".

Z tych i innych pogłosek widać, że jesteśmy już w czwartym, przedostatnim roku kadencji sejmowej. Dokoła polityki „Piasta" wciąż krążą różne pogłoski, a powód do nich daje p. Witos, który proponuje sojusze wyborcze dziś tym, kiedyindziej innym grupom dawnej „ósemki".

Faktem jest jednak, że stosunki między „Piastem" a „Wyzwoleniem" polepszyły się trochę w ostatnich czasach. Oba stronnictwa mają wspólnego, niebezpiecznego przeciwnika w Stronnictwie Chłopskiem.

Gramofon gen. Żeligowskiego.

Korespondent „Kur. Pozn." tak opisuje środowe posiedzenie Rady ministrów:

„Naprzód ministrów ogarnęło zdziwienie. P. Żeligowski zasiadł za stołem obrad nie sam. Zajął przy nim miejsce, na Radzie ministrów jakiś oficer. Skąd się wziął? Nie zdążył jeszcze nikt o to grzecznie się zapytać, gdy p. min. Żeligowski mrugnął n na swego towarzysza okiem. Na ten zna tajemniczy oficer otworzył uroczyście żół tą tekę ministra. Zdawało się tedy, że mi Żeligowski dotknięty został nagle paraliżem prawej ręki i dlatego do dźwigania, a po tem symbolicznego rzucenia teki ministe jalnej wziął jakiegoś adjutanta. Okazało się inaczej. Oficer wzięty był na świadka ce remonji. Wobec kogo? Nie potrzeba by konkursowym szaradzistą, aby odgadnąć, że wobec p. Piłsudskiego.

Nastąpił moment uroczysty. P. min. Żeligowski stawia wniosek, aby Rada ministrów wycofała z Sejmu projekt organizacj najwyższych władz wojskowych. Natych miast, znowu za mrugnięciem oka, niezna ny oficer wyciąga z teki ministra jakiś o brzymi, pękaty manuskrypt i zaczyna od czytywać gromko, surowo, jak rozkaz jaki przed kompanją żołnierzy. Po kilku sekun dach ponownego zdziwienia, wszyscy odra zu się orjentują ze stylu barwnego, że to p. **Piłsudski mówi przez gramofon oficerski.** Była to krytyka piśmienna projektu, kryty ka własnoręcznie napisana przez p. Pił sudskiego, nadesłana już przed rokiem z gó rą do ministra spraw wojskowych, gen. Si korskiego".

Jeszcze o stosunku do Niemców.

Tenże „Kur. Pozn." wypiera się t. zw. „hipernacjonalizmu". Z pewnem zdziwieniem czytamy:

„My również pragniemy zgody z Niemcami, ale do zgody trzeba zwykle dwóch, **a taka jest sytuacja, że Niemcy zupełnie nie ukrywają swych zaborczych zamiarów wobec Polski. Nie mamy nic przeciwko współpracy z mniejszością niemiecką w Polsce, o ile jednak zachowuje się ona lojalnie wobec państwa polskiego".**

Słusznie! Bardzo słusznie!

Ale co na to powie „Goniec Śląski", który znowu z okazji odkrycia spisku antypaństwowego powtarza swoje c e t e r u m c e n s e o:

„Wobec Niemców jest dziś **jeden tylko system:** oddzielić się od nich i z całą kon sekwencją dążyć do ich usunięcia z polskiej **ziemi. Wyplenić!".**

Zamiast troszczyć się o prawowierność narodową Chrześc. Demokracji, niechże „Kur. Pozn." postara się o uzgodnienie poglądów we własnem stronnictwie. Niechże wykaże, że hasło „Ausrotten" nie ma w Z. L. N. wielu zwolenników. Wtedy będzie mógł odpierać skierowany przeciw narod. demokracji zarzut „hipernacjonalizmu".

O „angielską sobotę".

W związku z zamieszczonym wczoraj artykułem „Ku katastrofie mas robotniczych", udzielił nam pos. Puchałka (Ch. D.) wyjaśnień w sprawie wypadków w Zagłębiu.

P. poseł stwierdza, że — statystyka pracy wykazuje, **iż mimo urlopów i 8-godz. dnia pracy, wydajność pracy robotnika w Polsce się nie zmniejszyła,** a w górnictwie nawet przekroczyła normy przedwojenne. Nie mniej tabele zarobków nie wykazują różnicy między zarobkiem obecnym, a przedwojennym, a w pewnych kategorjach wykazują nawet spadek w stosunku do czasów przedwojennych. Dwa zatem współczynniki produkcji: wydajność pracy i wysokość zarobków nie są w stosunku do czasów przedwojennych niekorzystniejszemi obecnie dla produkcji.

Jeśli jednak chodzi o usunięcie „angielskiej soboty", z powodu czego wybuchł strajk w Zagłębiu, to p. poseł słusznie wskazuje, że ani minister, ani inspektor pracy nie mogli zaakceptować umowy przemysłowców, zawartej z endecką „Pracą polską", ponieważ oznaczałoby to złamanie ustawy z r. 1919. której urzędnicy państwowi muszą przestrzegać.

Przedłużenie czasu pracy jest możliwe na podstawie istniejącej ustawy o czasie pracy: albo na skutek zezwolenia inspektora pracy (art. 6 lit. a b), albo decyzji ministra pracy (art. 6 lit. c), albo uchwały Rady ministrów (art. 6 lit. d). Z tych uprawnień już korzystano (na Śląsku niektóre huty pracują 10 godzin na podstawie porozumienia z robotnikami za rządów p. min. Sokala).

W końcu p. poseł wypowiada się przeciw próbom łamania ustawy, jakie chce stosować „Praca polska", która nie ma w masach robotniczych posłuchu, a do której członków werbują przemysłowcy tylko za pośrednictwem groźby redukcji.

Do tych wyjaśnień p. posła Puchałki dodać musimy parę uwag:

Istotnie, ani autor artykułu zaczepionego, ani Redakcja nie myśli doradzać drogi łamania ustaw i to przez władze rządowe. Do tego te nie zachęcaliśmy. Nie mniej jednak musimy stwierdzić, że nie jest odpowiednią drogą ta na którą wchodzi P. P. S. — narzucania ma som strajku, jako metody stałej obrony prawo dawstwa. Ma do tego inne środki, przedewszyst kiem ministra pracy.

Wypadki w Zagłębiu są jednak pouczające. Strajk — jak brzmią ostatnie wiadomości — **skończył się fiaskiem.** W chrzanowskiem praca szła normalnie. W Zagłębiu dąbrowskiem szły wielkie kopalnie: Mortimer, Mars, Tow. gro dzieckie, Solvay, Flora i Paryż. W innych pra cowało od 11 do 25% robotników. Przy zna nym terrorze socjalistycznym oznacza to, że znaczna część robotników jednak nie godzi się na tę obronę, którą jej dają socjaliści.

Winno to sfery rządowe pouczyć, że — o ile zniesienie „angielskiej soboty" (nie nakaza nej nawet konwencją waszyngtońską) może wpłynąć na potanienie produkcji — należy do tego przystąpić w drodze wskazanej przez pos. Puchałkę.

Odwołanie Radicza.

Prasa wiedeńska donosi o nieoczekiwanym zwrocie w sprawie opozycji Radicza przeciw rządowi. Przybywszy mianowicie do Belgradu wygłosił w skupczynie przemówienie, w któ rem się najzupełniej wyparł tego wszystkiego co w czasie swoich podróży po Bośni i Herce gowinie powiedział. Stwierdził więc naprzód, że **„wszystkie (!) sprawozdania dziennikarskie z jego podróży są fałszywe".** Dalej, że — „nic nie powiedział nic ubliżającego Serbom", i „żadnem słowem nie zachęcał muzułmanów do wstępo wania w szeregi jego partji".

Wobec takiego zakończenia konfliktu wol no się pytać: — kiedy p. Radicz zmieni osta tnią swoją orjentację?

—o0o—

KRONIKA KRAJOWA.

Żądza złota popchnęła ich do zbrodni.

Właściciel niewielkiego gospodarstwa we wsi Radocz pod Radomiem, 60-letni Adam Wesołowski, otrzymał od swego kuzyna spadek kilkutysięczny. Spadek ten postanowili odebrać ojcu dwaj jego synowie, Piotr i Łukasz. Namówili oni parobka Józefa Opałę do zamordowania ojca. W nocy najęty zbir zakradł się z karabinem do chaty Wesołowskiego i zastrzelił starca wraz z najmłodszym synem jego, Franciszkiem. Zbrodniarza, oraz obu wyrodnych synów, którzy go namówili do zbrodni, odwieziono do Radomia, gdzie staną przed sądem doraźnym.

—o—

RUCH W ZAKOPANEM. Piękna pogoda, jak również huczny karnawał ściągają w roku bieżącym wielką ilość gości do Zakopanego. W ubiegłym tygodniu zgłaszano przeciętnie dziennie po sto kilkadziesiąt osób w biurze meldunkowem. Cyfra gości meldowanych dochodzi do 5 i pół tysiąca osób. Śniegu niema.

ŚNIEG W LUBELSKIEM. W tomaszowskim powiecie spadł ubiegłej nocy śnieg, pokrywając ziemię warstwą kilkunastu centimetrów.

„SEMAFOR", lwowski teatr artystyczno-literacki, wzorowany na „Niebieskim Ptaku", przygotowuje objazd artystyczny do największych miast Polski (Kraków, Łódź, Wilno, Poznań, Gdańsk).

GEN. SOSNKOWSKI PRZECIW ALKOHOLIZMOWI W WOJSKU. Gen. Sosnkowski opiekuje się akcją antyalkoholową w wojsku; wydał on niedawno dwa rozkazy, aby kasyna sprzedawały napoje alkoholowe tylko w czasie od godziny 18 do 22, oraz aby nie sprzedawano tamże żadnemu wojskowemu alkoholowych napojów na kredyt.

NOWY BISKUP PRAWOSŁAWNY. Przybył do Warszawy ze Stanów Zjednoczonych biskup prawosławny, Adam Filipowski, który opuścił Amerykę wskutek nieporozumień ze zwierzchnikiem amerykańskiej cerkwi prawosławnej, metropolitą Platonem. Dowiadujemy się, że biskup Adam, który pochodzi z Małopolski wschodniej, zamierza osiedlić się na stałe w Polsce. Będzie on prawdopodobnie mianowany na jedną z wakujących katedr biskupich cerkwi prawosławnej w Polsce.

DWIE BRZYDKIE ROZPRAWY. W sądzie wojskowym w Lublinie rozpoczęła się rozprawa przeciwko kapitanowi Kalińskiemu, oskarżonemu o nadużycia poborowe w P. K. U. w Lublinie. Rozprawa potrwa dwa dni.

Przed sądem wojskowym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw kapitanowi 26-go p. p., Kowalowi, którego przed rokiem przyłapano na nadużyciach kasowych 6-go dywizjonu żandarmerji lwowskiej.

RAFAŁ BERNSTEIN SYN MOSESA I SARY z Uścieczka, nie przyniósł wstydu swojemu zabłoconemu miasteczku. Jest bowiem notowany policyjnie jako oszust w szeregu wielkich miast, jak: Wiedniu, Bazyleji, Warszawie, Stanisławowie, Tarnowie i innych. Został on niedawno przyłapany w Tarnowie, gdzie swoje pięknie brzmiące nazwisko ozdobił jeszcze piękniej brzmiącym tytułem „dr." Osobnik ten podszywał się kilkakrotnie pod rozmaite nazwiska i popełnił masę oszustw na terenie całej Europy.

UDAWALI, ŻE FILMUJĄ najzwyklejsi złodzieje w Bydgoszczy, przybywszy pod dom komisowy w śródmieściu, z czarnem pudłem, mającem wyobrażać aparat do kręcenia. Sami złodzieje byli ubrani w rozmaite dziwaczne kostjumy, był nawet jeden policjant między nimi. Gdy jeden z „aktorów" kręcił sobie korbą w aparacie, dwóch wyszło na dach, rozebrało go w części i zaczęło spuszczać na specjalną platformę szereg wartościowych rzeczy z domu. Sprytną kradzież zauważono dopiero nad ranem; szkody wynoszą 33 tysięcy złotych.

ZAMORDOWAŁ DWOJE DZIECI I ZASTRZELIŁ SIĘ. Zamożny krawiec z Gorlic, Wojnarowski, pod nieobecność żony udusił dwoje swoich dzieci w wieku 6 i 4 lat, a następnie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Powód tej tragedji nieznany. Wojnarowski był spokojnym i pracowitym rzemieślnikiem.

POSTAWIŁ NA SWOJEM. Posterunkowy W. Darankiewicz konwojował więźniów z Łodzi do Kalisza. Jeden z więźniów, A. Ratajczyk, w momencie upatrzonym wyskoczył nagle z okna pociągu w pełnym biegu pod Opatówkiem. Posterunkowy rzucił się za zbiegiem natychmiast również przez okno. Pociąg zatrzymano. Darankiewicz gonił przez pole, brnąc po kolana w błocie, aż dopadł uciekiniera i przyprowadził do wagonu.

ŻYDZI NIE BĘDĄ PO ULICACH SPRZEDAWAĆ OBWARZANKÓW. Donoszą z Warszawy, iż ze względów sanitarnych władze policyjne otrzymały polecenie usuwania ulicznych sprzedawców pieczywa, ostatniemi bowiem czasy pieczywo to jest masami sprzedawane (zwłaszcza t. zw. obwarzanki) w brudnych koszach.

MORDERSTWO W PCIMIU. W nocy z dnia 9 na 10 b. m. niewyśledzeni dotąd sprawcy zamordowali kierownika Kółka rolniczego w Pcimiu (pow. Myślenice), gospodarza Gracza, zadając mu parę ciężkich ran siekierą w głowę. Mordercy zrabowali znajdującą się w kasie z dziennego utargu gotówkę i trochę towarów. Według krążących wersyj, zamordowany miał nieprzyjaciół we wsi, ponieważ postarawszy się się o oddanie mu kierownictwa Kółka rolniczego, postanowił wykazać, że przy uczciwem prowadzeniu sklep może dawać dochody, a nie jeno deficyt, jak dotąd. Śledztwo w toku.

NA SZEROKIM SWIECIE.

NA MIEJSCE KOŚCIOŁÓW — CZYTELNIE. Komunikują z Newla, ziemi Witebskiej, że miejscowy „Ispołkom" (Komitet wykonawczy) skasował kościół katolicki i cerkiew prawosławną, w których ma urządzić czytelnie, oraz pomieszczenie na wiece i odczyty „komsomolców". Miejscowa ludność zarządzeniem tem jest wzburzona. W mieście do pomocy milicji wysłano patrole wojskowe.

D'ANNUNZIO PRZYTAKUJE MOWIE MUSSOLINIEGO. Po głośnej mowie Mussoliniego w parlamencie w związku z konfliktem niemieckim, książę góry Śnieżystej, Gabrjel D'Annunzio wystosował z Gardone do premjera telegram następującej treści:

„Milcząca straż nad jeziorem Garda gratuluje ci z okazji męskich słów i z dziobu „Puglii" utwierdza to 27 strzałami armatniemi".

PROROK LOTERYJNY WE WŁOSZECH. Ze wszystkich stron Włoch nadciągają gracze loteryjni w ogromnej liczbie do San Ferdinando w Apulji, aby otrzymać od proroka loteryjnego inwalidy Tomacca numer loteryjny. „Tribuna" donosi, że całe miasteczko opanował szał. Prorok strzeżony jest przez karabinierów, ponieważ mieszkańcy sąsiedniego miasteczka chcą go uprowadzić. Władze musiały utworzyć nowe filje loteryjne. Z wielkiem naprężeniem oczekują ciągnienia w Neapolu.

ZNÓW ZIEMIA SIĘ TRZĘSIE. Aparaty sejsmograficzne w słynnem obserwatorjum Bendandi w Faenzy zanotowały onegdaj wielkie trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajduje się w odległości 10.000 kilometrów. Wstrząs podziemny trwał trzy godziny.

ŚMIERĆ ZNANEGO ILUSTRATORA FRANCUSKIEGO. W Paryżu zmarł w 69 roku życia skutkiem zapalenia płuc, malarz Adolf Willette, znany przeważnie jako wytworny ilustrator pism francuskich. Przez długie lata był rysownikiem „Courier Francais" i „Chat Noir", czasopisma wydawanego przez Rudolfa Salisa, założyciela słynnego kabaretu tejże nazwy.

KRAK. TOW. OCHRONY ZWIERZĄT POD UWAGĘ. Z Paryża donoszą o niezwykle ważnym wypadku. Duży, czarny kot usiłował dwukrotnie przejść przez ulicę na Bulwarze St. Michel i dwukrotnie cofnął się, wystraszony zawrotnym ruchem setek samochodów, między któremu nie mógł się prześlizgnąć. Policjant, spostrzegłszy te rozpaczliwe manewry, wstrzymał pałeczką ruch uliczny w jedną i drugą stronę. Kot przez chwilę nie dowierzał, węsząc podstęp, lecz wkrótce błyskawicznie szybko przesunął się na drugą stronę bulwaru i nie pierwej obejrzał się, aż na znak policjanta znowu ruszyły potoki samochodów.

„ATNAGUGALINTIT" GRENLANDZKA GAZETA. Pisma kopenhaskie szeroko rozpisują się o zmarłym niedawno 84-letnim Lars Möllerze, redaktorze pisma dla Eskimosów, wychodzącego w Goldshaab (Grenlandja). Möller początkowo sam wycinał czcionki i składał pismo, z czasem, gdy pismo rozwinęło się, sprowadził nowoczesne maszyny i odtąd regularnie począł wydawać gazetę p. t. „Atnagugalintit" co miesiąc. Za pracę swą, mającą wielkie znaczenie dla kolonizacji duńskiej, odznaczony został orderem Daneborga. Podczas swego pobytu w Kopenhadze w roku 1921 Möller był przyjęty przez króla, który mu oświadczył, iż jest pierwszym Eskimosem, którego widzi. „Pan zaś — odparł Möller — jesteś pierwszym królem, którego ja widzę".

TU LEŻY P. MERCIER — JEDZCIE OMLET! Na cmentarzu pewnego miasteczka departamentu Cote-d'Or znajduje się, jak donoszą dzienniki francuskie, nagrobek z następującym napisem:

„Tu spoczywa Piotr Mercier, oberżysta, 1848—1903, wynalazca słynnego omletu Mercier. Syn zmarłego, mieszkający przy ul. Dojou, posiada wyłączny przepis na ten omlet. — R. I. P.".

ZACZYNA SIĘ MANJA PODBIEGUNOWA. Do Waszyngtonu przybył badacz australijski kpt. George Wilkins. Obecnie jest on zajęty przygotowaniem monoplanu dla dokonania lotu na Alaskę, skąd zamierza rozpocząć systematyczne badania obszarów podbiegunowych.

ANDY SĄ PRZECIWNE AEROPLANOM. Ze Santiago w Chile donoszą, że trzej lotnicy chilijscy usiłowali przelecieć ponad Andami, aby imieniem rządu chilijskiego powitać lotnika hiszpańskiego Mello Franco w Buenos Aires. Dwaj lotnicy dotarli do Buenos Aires, trzeci aparat dostał się ponad Andami w środek cyklonu i został zniszczony. Pilot i jego towarzysz doznali ciężkich obrażeń.

Z HUMORU.

Wzór gospodyni. Komiwojażer: Takiej doskonałej gospodyni, jak moja teściowa, nie widziałem nigdy. — Pan: czy ona żyje jeszcze? — Komiwojażer: Niestety, w Afryce zjedli ją Kanibalowie! — Pan: Nie może być. — Komiwojażer: Ależ tak. Gdy ją wrzucili do kotła, ona zawołała jeszcze słabym głosem: A nie zapominajcie dodać cebuli, pieprzu i soli!

Anons. Tu jest pokój do wynajęcia dla pana wysokości 7 m., a długości 5 m.

—oOo—

Mussolini o św. Franciszku.

Odezwa premjera do narodu włoskiego.

Z okazji jubileuszu franciszkańskiego wydał premjer włoski do swego narodu odezwę następującej treści:

„Dała Italja poezji najwyższy genjusz w Dantem, najodważniejszego żeglarza oceanom w Kolumbie, najgłębszy umysł sztukom i nauce w Leonardzie, a we Franciszku z Assyżu dała chrześcijaństwu i ludzkości największego świętego ze świętych. Bo wzniosłością umysłu naszego narodu jest prostota ducha, zapał dla idealnych zdobyczy, a gdy potrzeba — cnota zaparcia i ofiary.

W osobie świętego z Assyżu: najpierwszego z tych wielkich mężów Italja przygnieciona troskami średniowiecza, staje już na progu swego odrodzenia i okazuje na nowo rozbudzone przymioty szlachetności i ludzkości. — Św. Franciszek, były uczestnik walk miejskich, staje oto nad falującą burzą namiętności wieku, wskazując krzyżem w chudej dłoni sztandar miłości i pokoju. Odnowiciel religji Chrystusa jest On także jednym z pierwszych poetów naszych, a na pewno pierwszym, który początkom poezji daje charakterystyczną, głęboką i powszechną treść. W języku, w którym wiek później Dante będzie pisał komedję. On, święty „Biedaczyna", układa „Hymn stworzeń".

Zapał Apostołów budzi się nagle i dziwnie w Jego włoskiej duszy, która nie lubi odpoczynku i nie zadowala się granicami własnej ojczyzny, zanadto ciasnemi dla Jego gorącego pragnienia poświęcenia się dla drugich.

Okręt, który niesie na wschód szermierza nieśmiertelnej nauki, przyjmuje niezawodnie na swój pokład przeznaczenie narodu, który wraca na drogę ojców. Bo następcy Świętego którzy potem wyruszyli na wschód, byli równocześnie misjonarzami Chrystusa i misjonarzami Włoch.

A tymczasem nad czczonym grobem na grzbietach Subasio, które zapaliły się światłością bez zmierzchu, pospieszyły się sztuki, aby w czarującym pędzie twórczym wznieść świątynię fascynującego piękna. Tak powstała działalność i sztuka franciszkańska, które zapożyczywszy form włoskich rozpromieniły się po świecie. I gdziekolwiek teraz po wszystkich ziemiach świata widnieje blask lub pokora dzieł wzniesionych lub wycierpianych w imię Świętego, tam jest ślad ojczyzny naszej.

Teraz w roku 1926 upływa siedemset lat od śmierci św. Franciszka, a Italja zwraca się nowym ożywiona duchem ku wspomnieniu wielkiego wskrzesiciela i głębiej Go odczuwa, niż przedtem. Włosi zagranicą, którzy się gotują do złożenia Mu czci na licznych zgromadzeniach, w świątyniach, szkołach, w stowarzyszeniach, w schroniskach miłosierdzia — niech będą dumni, że mogą obrzędami tymi towarzyszyć uroczystościom Italji, skąd na świat wypłynęła tak przedziwna jutrzenka".

Tłum. O. A. K

Uczmy się szanować szlachetnych nieprzyjaciół!

Jeden z księży przebywających w Rzymie, pisze nam:

Baron von Lancken, były szef politycznego wydziału dowództwa niemieckiego w Belgji, w odpowiedzi Leopoldowi Hinemannowi, który w nekrologu zmarłego kardynała Merciera nazwał go „tym, który zawzięcie nienawidził Niemców", tak pisze: „Niewątpliwie nikt nie zwalczał Niemców bronią więcej skuteczną, nikt nam więcej od niego ani w Belgji, ani na całym świecie nie wyrządził szkód, lecz mimo to nie można nazywać go „tym, który najbardziej Niemców nienawidził". Pomijając nawet to, że był kapłanem i obowiązki swe kapłańskie bardzo poważnie traktował, był on za mądry na to, by „nienawidzieć" wogóle i właśnie nie byłby nigdy stał się tak bardzo dla nas niebezpiecznym, gdyby jego patrjotyzm pozwolił mu słuchać podszeptów nienawiści.

On nas zwalczał nie nienawiścią, ale niczem niedającą się złamać mocą swego charakteru, długiem ćwiczeniem ducha i woli nabytą. I właśnie dla tego hartu ducha tak bardzo był dla nas niebezpiecznym, które to niebezpieczeństwo potęgował jeszcze jego suwerenny autorytet, który zyskał sobie dla swych zalet nietylko wśród własnych przyjaciół politycznych w Belgji, ale nawet między wrogimi Kościołowi liberałami i socjalistami. Umniejszając jego postać, bezwarunkowo nic nie zyskamy. Wielkość naszego przeciwnika jest także i naszą wielkością. I te właśnie sukcesy Merciera czemprędzej powinny nas przekonać, że prawdziwi wodzowie ludzkości stoją ponad partjami i że tego rodzaju osób nie można potępiać dla partyjnych powodów. Jeżeli osoba kardynała z Malines, która w tej chwili wchodzi do historji, da nam zrozumienie tej prawdy, wówczas śmiało powiedzieć można, że zmarły Mercier stokroć więcej korzyści nam przyniesie, niż żywy przyniósł nam szkód".

Podając te szlachetne słowa Niemca — wśród innych głosów prasy niemieckiej wyrażającej uznanie dla zmarłego kardynała — „L'Osservatore Romano" zaznacza, że słowa te tem większego znaczenia nabierają, gdy się zauważy, że pisze to przeciwnik kardynała, a do tego protestant i znany dyplomata w byłym rządzie niemieckim.

X. D.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Wykrycie gniazda szpiegowskiego na G. Śląsku.

Olbrzymia szajka hakatystyczna operowała na całym terenie polskiego Górnego Śląska. — Masowe rewizje i aresztowania kierowników „Volksbundu".

Już od dłuższego czasu krążyły wieści, że na terenie polskiego Górnego Śląska operuje na wielką skalę zakrojona, niemiecka organizacja szpiegowska. Materjały, jakie w tej mierze napływały do władz policyjnych, dostarczyły tak niezbitych dowodów, że w ub. piątek policja katowicka na zarządzenie prokuratora przeprowadziła masowe rewizje i aresztowania we wszystkich większych miejscowościach G. Śląska, a mianowicie w Katowicach, Królewskiej Hucie, Mysłowicach, Tarnowskich Górach, Rybniku, Brzezinach, Siemianowicach, Maciejkowicach, Roździeniu, Orzegowie, Hucie Huberta i t. d.

Sprawnie funkcjonujący aparat policyjny pod kierownictwem sprężystego inspektora p. Ryczkowskiego, doprowadził do ustalenia rewelacyjnych faktów. Stwierdzono mianowicie, że szajka szpiegowska, obejmując Śląsk gęstą siecią z kilkuset osób złożona, pracowała na rzecz Niemiec, dostarczając władzom niemieckim wiadomości o szerokim zakresie, które stanowiły tajemnicę wojskową i państwową i prowadziła akcję przygotowawczą, zmierzającą do oderwania Śląska od Polski. Informacje te przedostawały się do władz niemieckich częścią wprost, częścią za pośrednictwem „Volksbundu".

Jak świetnie był zorganizowany i zakonspirowany wywiad tej zbrodniczej szajki, świadczy o tem fakt, że kilkunastu wybitnych jej członków uciekło już przed mającem nastąpić aresztowaniem do Bytomia, co dowodzi, że widocznie zostali oni ostrzeżeni. Mimoto jednak przeprowadzono rewizję w katowickiem biurze „Volksbundu", oraz u przeszło 40 osób prywatnych. Dotychczas aresztowano 28 osób; posiadały one przeważnie obywatelstwo polskie i były po większej części członkami „Volksbundu". Przy rewizji w biurze „Volksbundu" był obecnym poseł z klubu niemieckiego Ulitz, były komisarz niemiecki.

Dochodzenia w kierunku zbrodni szpiegostwa i zdrady stanu, skierowane są głównie przeciw aresztowanym kierownikom ekspozytur „Volksbundu", do których należą znani hakatyści śląscy: b. niemiecki inspektor szkół, obecny referent szkolnictwa mniejszościowego w „Volksbundzie" i kierownik zbrodniczej propagandy wśród szerokich mas robotniczych polskich na rzecz szkół mniejszości Andrzej Dudek, kierowniczka biura „Volksbundu" w Królewskiej Hucie pani Ernst, dalej Artur Lamprecht z Brzezin, Maks Urbański z Siemianowic, Leonard Düchlik z Maciejkowic, Walter Oliball z Rybnika, Ludwik Dilong z Michałkowic, August Hallenberg z Roździenia, Tomasz Brunon z Mysłowic, Wiktor Rusin z Orzegowa, Teodor Sędzior z Huty Huberta i wielu innych. Centrala organizacji mieściła się w Katowicach i Królewskiej Hucie.

Nadmienić wypada, że „Volksbund" był organizacją, cieszącą się szczególnemi uprawnieniami, bo na zasadzie umowy polsko-niemieckiej zyskał prawo zastępstwa ludności niemieckiej wobec władz państwowych. Ponadto organizacja ta opiekowała się szkolnictwem niemieckiem w Polsce, ściągając doń nawet polską młodzież podarunkami, odzieżą i żywnością i germanizując setki dzieci polskich. To wyjątkowe stanowisko „Volksbundu" ułatwiło jego kierownikom zbrodniczą, przeciw państwu polskiemu skierowaną robotę.

Stojąc w obliczu zbrodni, której szczegóły ustalą trzymane na razie w tajemnicy dochodzenia, władze nasze muszą przeciw niej wystąpić z całą surowością prawa. Szpiegów i zdrajców stanu ukarać należy przykładnie! Tem nie mniej jednak wobec reszty ludności niemieckiej, żyjącej w Polsce, o ile zajmuje ona poprawne wobec Państwa stanowisko, zachować należy umiar i godność. Hasła rzucane z tej okazji przez prasę narodowo-demokratyczną, by „wszystkich Niemców w Polsce wyplenić", nie godzą się z powagą praworządnej państwowości.

Z Czarnego Dunajca.

Miasteczko, które pozostało wsią. — Pierwsze wybory do Rady miejskiej. — Kto popiera żydów, a kogo popierają żydzi? — Oszczerczy rekurs. — Jak pan komisarz urzędował? — Czekamy!

Może nie wszyscy czytelnicy pamiętają, że duża wieś, Czarny Dunajec, położona w połowie drogi między Nowym Targiem a Jabłonką na Orawie, została z wiosną ub. roku wyniesiona uchwałą Sejmu do rzędu miasteczek. Miejscowość ta ze względu na swe położenie ma duże widoki rozwoju na przyszłość: może się stać ogniskiem handlu przez Orawę z Czechosłowacją, a dzięki dobrym warunkom klimatycznym ze wspaniałą panoramą Tatr od Murania aż po Osobitą może niemal rywalizować z Zakopanem, Poroninem, Witowem i innemi podtatrzańskiemi letniskami. Ale te horoskopy pozostaną, niestety, długo muzyką dalekiej przyszłości, gdyż Dunajec jaką był wsią, takiem jest miasteczkiem. Wprawdzie dawny urząd gminny przybrał szumną nazwę magistratu, a wójt tytuł burmistrza, to jednak jak dawniej, tak i dziś księżyc w pełni jest prawie jedynym środkiem „publicznego oświecenia", rozpraszającym mroki egipskich ciemności w długie, zimowe wieczory. Jeśli w dawnej wsi trzeba było mieć dużo odwagi cywilnej i dobre kalosze, by przebrnąć kilometrową przestrzeń błota od stacji do tej miłej podhalańskiej wioski, to w dzisiejszem miasteczku bynajmniej nie jest lepiej. Pomijając akcydentalną zresztą zmianę w garderobie burmistrza (schował koszulę, którą jako wójt nosił z powagą na wierzchu), pomijając większą energję w ściąganiu podatków „miejskich", stwierdzić trzeba, że się nic w tem nowonarodzonem urzędzie (przy hulance i przy winie) ochrzczonem miasteczku nie zmieniło ani w gospodarce gminnej, ani w stosunkach do narodu wybranego. A przyznać każe słuszność, że kto jak kto, ale żydowska mniejszość darzy naszą mieścinę szczególnemi sympatjami. Z roku na rok Izrael się mnoży i zaludnia Dunajec. — Rada gminna na 32 mandatów radzieckich posiadała wielką liczbę, bo aż 8 przedstawicieli żydostwa. Rażące to pokrzywdzenie gospodarzy, sprzeciwiające się zasadom sprawiedliwości społecznej, skłoniło patrjotycznie myślącą część miejscowego społeczeństwa do wszczęcia energicznej akcji, mającej na celu sprawiedliwy podział miejsc w nowej Radzie między „gospodarzy" i „gości". Gdy zostały rozpisane wybory, wyłoniono ad hoc wyborczy komitet obywatelski. Atoli działalność jego spotkała się z gwałtownym oporem tych, którym poparcie radców żydowskich bardzo było na rękę. Do rzędu tych opiekunów korkociągowej mniejszości zaliczyć trzeba przedewszystkiem dość dobraną trójkę, złożoną z p. Wojciecha Siutego, wyzwoleńca z Witowa, p. Dra Tadeusza Dąbrowskiego, adwokata (rodzony brat p. Marjana), oraz p. burmistrza Cikowskiego. Jakkolwiek wybory przyniosły żydom, jak dawniej, 8 miejsc w Radzie, to jednak wprowadziły do niej większość zdecydowanych przeciwników kliki burmistrzowsko-żydowskiej, krzyżując plany naszym najserdeczniejszym. Ci tedy zawiedzeni w swoich nadziejach ujęcia steru rządów miejskich, wystosowali czemprędzej rekurs do Województwa, aby obalić wybory z 1, 3 i 4 koła, oszczędzając jedynie koło drugie, z którego, dzięki zdradzie 2 katolików, wyszło owych 8 radnych żydów.

Nie przebierając w środkach, nie zawahali się posłużyć w rekursie bezczelnem oszczerstwem na miejscowe duchowieństwo, jakoby nadużywało ambony do celów agitacji wyborczej. Odpowiedzią na oszczerczy rekurs była replika, podpisana przez dziesiątki uczciwych obywateli, wysłana do Województwa.

W dniu 5-go lutego zjechał ze starostwa w Nowym Targu komisarz dla odebrania zeznań od komisji wyborczej i wyborców, zaatakowanych w rekursie. Dużo światła na sposób urzędowania i bezstronność p. komisarza rzuca fakt, że z N. Targu przyjechał autem pana adwokata Dąbrowskiego, który też w czasie przesłuchiwania wyborców nie wiadomo quo titulo wyręczał p. komisarza w indagowaniu świadków, podsuwając tu i ówdzie, co który ma podać do protokołu. Wszyscy mówią, że p. komisarz jest przyjacielem p. Sintego, to też nie zdziwi nikogo, że ten ostatni zażywał wielkiej swobody w zabieraniu głosu, jak gdyby przesłuchanie wyborców było wyzwoleńczym wiecem w Witowie lub Koniówce.

Jaki wobec tego obrót weźmie sprawa wyborów w Czarnym Dunajcu, nie można przewidzieć, w każdym razie jednak dobrzeby było, żeby pan Wojewoda zajął się bliżej zabagnionymi stosunkami w nowokreowanem miasteczku i nie pozwolił na krzywdę polskiej, katolickiej ludności, broniącej swoich słusznych praw przed zalewem żydostwa i przed zakusami żydowskich popleczników.

Zych.

Proces Bispinga.

W przedostatnim dniu rozprawy sądowej zanotowano sensacyjne zeznania mec. Paschalskiego, z których wynikałoby, jakoby zabójstwo księcia dokonane było na rozkaz z Petersburga. Prokurator domaga się w celu obalenia koncepcji podłoża politycznego mordu powołania na świadka naczelnika urzędu śledczego w Petersburgu (który obecnie znajduje się w Warszawie) Karola Marszałka.

Zeznania świadków nie wnoszą do przewodu sądowego nic merytorycznego. Wszyscy potwierdzają swoje dawne zeznania z przed lat 12.

Onegdaj na posiedzeniu obrona postawiła wniosek, który może dużo zaważyć na szali procesu — powołania na świadka prokuratora Pc[illegible]awskiego, który ma zeznać, iż w r. 1913 wyrok miał być zmieniony z powodu znalezienia na miejscu zbrodni sztaby żelaznej, splamionej krwią.

Niemniej sensacyjny był drugi wniosek obrońcy o przesłuchanie świadka A. Hryniewicza, archiwarjusza sądowego. Ów p. Hryniewicz opowiadał, że po sprowadzeniu aktów z Rosji, przeglądał je w jakiejś szopie w celach segregacji i znalazł tam raport władz więziennych do sędziego śledczego, donoszący, że jeden z konających więźniów przyznał się do udziału w zbrodni teresińskiej. Z innych dokumentów wynikało, że gdy sędzia śledczy zjechał do więzienia, ów przyznający się do winy przestępca już nie żył. Sąd postanowił powołać obydwu świadków

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Jak zreorganizować naszą bankowość?

Główne źródło zła: przerost agend banków państwowych. — Właściwy zakres działania instytucyj kredytu publicznego. — Dwie klasy dłużników. — Po jakiej linji powinna pójść reforma.

W broszurze swej, poruszającej ten temat (o której wczoraj wspomnieliśmy) pisze ks. senator Adamski między innemi:

Aczkolwiek zdajemy sobie dobrze sprawę, że potrzeba reorganizacji życia bankowego uwydatnia się w pierwszej linji w dziedzinie banków prywatnych, to przecież przeprowadzenie zdrowych zmian na tem polu nie obroni bankowości prywatnej przed ruiną, jeżeli reorganizacja nie obejmie równocześnie bankowości państwowej i nie doprowadzi do pewnych zmian w dziedzinie polityki kredytowej zarówno banków państwowych, jak i banku emisyjnego.

Ta ścisła współzależność wspomnianych czynników stanie się zrozumiałą, jeżeli uwzględnimy rolę, jaką na tle naszych stosunków finansowo-kredytowych odgrywają siłą faktu banki państwowe i instytucja emisyjna.

Główne źródło zła leży — zdaniem ks. sen. Adamskiego — w tem, że tak bank emisyjny, jak banki państwowe przejęły większość właściwych agend banków prywatnych. Banki prywatne, osłabione przez dewaluację i rozporządzające małym stosunkowo kapitałem, nie zdołały żadną miarą sprostać zapotrzebowaniom kredytu, tak, że głównemi źródłami kredytu stały się: bank emisyjny i banki państwowe.

Gdyby te instytucje kredytu publicznego poprzestały bądźto na regulowaniu przelewu pieniędzy bądź też na pracy w dziedzinie długoterminowego kredytu, ku czemu służą naogół instytucje państwowe, byłaby normalna praca banków prywatnych pozostała niezmieniona. Gdy jednak banki państwowe rozszerzyły swój zakres działania i objęły nim także zwykłe operacje bankowe, załatwiania kredytów i finansowania poszczególnych nawet osób, zajęły tem samem poważną część dziedziny, na której dotąd działały banki prywatne. Jeszcze bardziej ściśnął się ten teren pracy, gdy Bank Polski począł udzielać w coraz to większej ilości kredytów bezpośrednio takim firmom i osobom, które dawniej załatwiały swe potrzeby kredytowe w prywatnych bankach.

Utworzyły się tym sposobem — podkreśla ks. senator — dwie klasy dłużników w Polsce: uprzywilejowanych, otrzymujących kredyt za 12%, i nieuprzywilejowanych, płacących za kredyt podwójną stopę procentową w bankach. Taka polityka bankowa rządu wprawiła prywatne instytucje bankowe w ciężkie położenie. Pozabierano im klijentelę najlepszą, ścieśniono zakres pracy tak szybko i w tak wysokiej mierze, że banki prywatne, nawet bardzo dobrze zorganizowane, nie zdołały w równie przyspieszonem tempie skurczyć swej organizacji, zwłaszcza, że nawiązanych w miejscach swej działalności stosunków finansowych nie można było za jednym zamachem zlikwidować bez wycofywania gotówki, potrzebnej na spłatę wierzycieli przy zamknięciu rachunków oddziału. Państwo więc, niesłusznie popierając dezorganizację bankowości, upośledziło klijentelę banków prywatnych.

Oprócz tego faktycznego uprzywilejowania jednych klijentów ze szkodą drugich, państwo najsilniej przeszkadza tym sposobem wydatnemu obniżaniu się stopy procentowej kredytu prywatnego. Bo gdyby bank emisyjny — pisze ks. Adamski — poprzestał na bezpośredniem zaopatrywaniu niewielu, natomiast wszystkie kredyty załatwiał za pośrednictwem banków prywatnych; gdyby dalej banki państwowe ograniczyły się do kredytów długoterminowych, przelewu pieniędzy i stały się także centralnemi bankami dla banków prywatnych, to, mając obroty wielkie, mogłyby obniżyć stopę procentową. Tym sposobem zniknęłoby niesłuszne uprzywilejowanie jednych, a nadto Bank Polski i bank emisyjny mogłyby o wiele skuteczniej, aniżeli dziś, kontrolować stopę procentową, pobieraną przez banki, a co ważniejsze, wpływać na jej obniżenie. Tylko taki podział zakresu pracy i współdziałania banków państwowych i banków prywatnych, uwzględniający wyłącznie interesy ogółu, a usuwający uprzywilejowanie jednostek, usunie wady i niedomagania obrotu pieniężnego i kredytowego i stworzy w Polsce warunki zdrowego rozwoju życia gospodarczego. **M. M.**

—oOo—

Dostawy sukna dla armji na rok b.

zostały znacznie ograniczone.

Przemysł włókienniczy otrzymał już zamówienia na dostawy dla wojska na rok 1926. Zamówienie to wynosi ogółem **6 miljonów zł.**, a mianowicie — 700.000 metrów materjałów bawełnianych, 200.000 metrów wyrobów wełnainych. W zeszłym roku zamówienia te wynosiły 6 miljonów metrów. Przydział tegoroczny został znacznie ograniczony; przemysłowcy spodziewali się, że wyniesie on 20 miljonów zł.

Zamówienia rozdzielone zostaną w odpowiednim stopniu między wszystkie trzy ośrodki przemysłu włókienniczego, a mianowicie: Łódź, Bielsk i Białystok.

Rozwój polskiego kilimkarstwa.

Kilimiarstwo, jako przemysł głównie domowy, rozwija się w ostatnich czasach w Polsce nader wydatnie i przybiera wcale poważne rozmiary. O artystycznym jego poziomie świadczy powodzenie kilimów polskich na wystawie w Paryżu. Przemysł ten jest jednak dotychczas niemal zupełnie niezorganizowany, co wobec produkcji, minimalnie 3000 m. miesięcznie winno być najrychlej przeprowadzone. Zagranicą istnieją duże możliwości zbytu dla polskiego kilimkarstwa. Na terenie Krakowa sprawą tą zajmuje się Liga Pomocy przemysłowej.

Karne wymiary podatkowe.

W wyniku rewizji skarbowych przeprowadzonych w ciągu 9 miesięcy 1925 r. w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, instytucjach bankowych i t. p. w różnych okręgach wymiarowych, wymierzono dodatkowo: w podatku przemysłowym kwotę 5.932.662 zł., w podatku dochodowym 10.318.382 zł., w opłatach stemplowych 4.479.866 zł. Nałożono grzywny za ukrócenie opłat stemplowych 8,391.419 złotych.

Nadto władze skarbowe wytoczyły za świadome fałszywe składanie zeznań podatkowych 192 spraw karno-sądowych w podatku przemysłowym, oraz 97 spraw w podatku dochodowym.

—oOo—

Kronika ekonomiczna

ZWYŻKA POLSKICH PAPIERÓW NAFTOWYCH WE FRANCJI. Z Paryża sygnalizują, że od kilku dni walory polskich kopalń naftowych uległy pewnej zwyżce przy dalszej tendencji zwyżkowej.

NOWA POŻYCZKA DLA PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO. Przedstawiciele Związku Cukrowni Polski Zachodniej pertraktowali przez czas dłuższy z pewną grupą angielską w sprawie nowych kredytów. Pertraktacje te doprowadziły do pomyślnego rezultatu i w czasie najbliższym należy oczekiwać udzielenia Związkowi Cukrowni Polski Zachodniej przez jeden z banków londyńskich 500.000 Ł. kredytu na dłuższy termin.

CENY ZIEMIOPŁODÓW W POLSCE DOSZŁY DO PARYTETU ŚWIATOWEGO. Na podstawie cen ziemiopłodów we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej przeciętne ceny ziemiopłodów w grudniu wynosiły: pszenica zł. 32.9, żyto zł. 21.67, jęczmień 20.83 zł., owies 20.57 zł., ziemniaki jadalne 4.69 zł. W pierwszej połowie stycznia ceny poszły nieco wzwyż. Mimo to jednak doszły do parytetu światowego, w niektórych zaś miejscowościach spadły niżej cen europejskich.

NIEMA BRAKU WAGONÓW DO GDAŃSKA. Ministerstwo kolei podaje do wiadomości zainteresowanych, że od początku stycznia b. r. wagony pod załadunek drzewa do Gdańska na eksport, wydawane są w żądanej przez nadawców ilości bez żadnych ograniczeń aż do odwołania.

BEZROBOCIE W POZNANIU WZRASTA w dalszym ciągu. W dniu 9 lutego było zarejestrowanych 5.431 osób, z czego 1.953 robotników niewykwalifikowanych, 991 wykwalifikowanych i 775 kobiet i 1.694 pracujących umysłowo. Wsparcia z funduszu bezrobocia otrzymywało 1.774 osób.

AKTYWNY BUDŻET WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO. Komisja budżetowa sejmu śląskiego ustaliła wczoraj ostatecznie budżet Województwa na r. 1926. który w wydatkach przewiduje kwotę 50 miljonów, w dochodach 54 miljonów zł. Nadwyżka w kwocie 4 miljonów zł. ma pokryć niedobór zeszłoroczny.

—oOo—

Z GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 7.35—7.30, Belgja 33.475, Londyn 35.775, Nowy Jork 7.35—7.30, Paryż 27.25, Praga 21.61, Szwajcarja 141.75—140.65. Włochy 29.70. Wiedeń 103.45—102.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 19.20, Londyn 25.24.7, Nowy Jork 5.19. Belgja —, Włochy 20.94, Hiszpanja 73.15, Holandja 208.10, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.20, Praga 15.37.5. Warszawa 70.50, Budapeszt 0.72.7. Tendencja ustępliwa.

Giełda zbożowa.

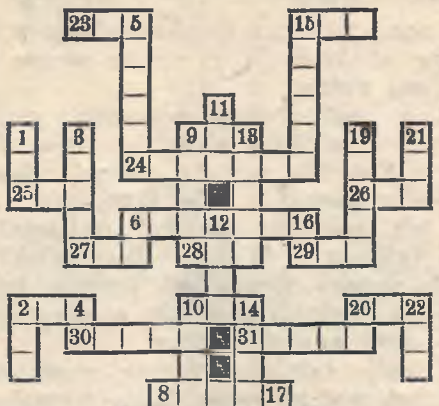
Tendencja ożywiona.

Kraków, 12 lutego. Pszenica dworska biała 38—39, czerwona 37—38, targowa 35—36, żyto dworskie 23—24, targowe 22—23, owies dworski 26—27, targowy 24—25, jęczmień na krupy 22—23, na paszę 21—22, kururudza rumuńska 30—30.50, krajowa 24—25, tatarka 29.50—30, groch Victoria 60—62. zwykły jadalny 40—45, pastewny 34—36, fasola cukrowa biała Jasiek 75—80. biała krótka 33—35, krasa długa 45—48, krótka 35—38, bobik 28—30, wyka 31—33, łubin żółty 20—21, niebieski 18—19, siano 11—14, koniczyna pastewna 15—16, czerwona nasienna bez kanianki 381—400. biała krajowa 200—225, ziemniaki jadalne 7—8, gorzelniane 5.50—5.70. Mąka 45% pszenna krak. 00 66—68, grysik 68—70. żytnia 60% krak. 38.50—39.50, 65% krak. 37.50—38.50. 65% poznańska 40—41. otręby pszenne 15.50—16.50, żytnie 15—16. Tendencja ożywiona, dowozy średnie.

—oOo—

Łamigłówka krzyżykowa Nr. 11.

ułożył Henryk Gralski.



Znaczenie wyrazów.

Pionowo:

1) To, co nasza łamigłówka przedstawiać zamierza.
2) To samo co 1) pionowo.
3) Magiczny „kwiat" Wschodu.
4) Wulgarne jaki.
5) Część okrętu.
6) Fonetycznie „współgłoska".
7) To samo co ponieważ.
8) Niemiecki zaimek pytająco względny.
9) Pewnego rodzaju ruch.
10) Co się z nas wydobywa w chwilach silnych wrażeń.
11) Rodzaj poezji.
12) Zwierzę ziemnowodne a zarazem niechybny koniec każdego człowieka po łacinie.
13) Po niemiecku wnuk.
14) Czego nie powinno brakować w żadnym kościele.
15) Włoska nazwa dalmatyńskiego miasta Dubrovnik.
16) Przywołanie do milczenia.
17) Jeżeli nie tamto, to co?
18) A jeżeli ani nie tamto, ani nie to, to —.
19) Stworzenie pokrewne naszemu z łamigłówki, zarazem przysmak.
20) Fonetycznie spółgłoska, zarazem łać. zaimek osob. w 4 przypadku.
21) i 22) To samo co 1) pionowo.

Poziomo:

2) Okres czasu.
6) Inaczej żywioł.
7) Znany tłumacz polski, albo chłopiec hotelowy.
8) Żeby był lot aeroplanem musi być najpierw.
9) Inaczej od w niektórych przypadkach.
10) Owad, symbol złośliwości.
15) To samo co 1) pionowo.
20) Mieszkaniec puszcz.
23) To samo co 1) pionowo.
24) Państwo bałkańskie.
25) Zwierzę domowe.
26) Bez czego nie byłoby świątecznego makowca.
27) Inaczej ciecz.
28) Utrapienie i radość każdego piłkarza.
29) Większa „połowa" serca.
30) Stworzenie, które się czerwieni, gdy się chce podobać.
31) „Może" napewno, tylko inaczej pisane.
32) Pora wypoczynku.
33) Przyimek.
34) Upragnienie i utrapienie niewiasty.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem Redakcji do dnia 24 b. m.; jako nagrodę przeznaczamy szereg interesujących nowości beletrystycznych.

Teatr Lalek w sali Saskiej.

Istotnie wstyd się przyznać, że nie posiadamy prawie zupełnie w Polsce teatru lalek-marjonetek, którego doniosłość oświatowo-wychowawczą dla dzieci i młodzieży dawno już zrozumiały państwa zachodnie. We Włoszech np. istnieje szereg takich teatrzyków jak: Teatro dei Piccoli, Teatro delle bambole, Teatro delle Marionette, Teatro dei burattini; w każdym z nich znajduje dziecko, czy chłopiec lub dziewczynka właściwą, artystyczną i kształcącą rozrywkę.

Z takiemi myślami szedłem na inauguracyjne przedstawienie teatru Lalek do Sali Saskiej z trzyletnią siostrzenicą Zosią. Była mi ona drogim sprawdzianem wartości teatrzyku; i nawet o dziwo, przyznam się, że przyjmuję całkowicie dużo z jej naiwno-dziecięcych enunciacji na temat „Bajki o zaczarowanym lesie". Należało powiększyć stanowczo figurki, gdyż pozbawione są w ten sposób siły ekspanzywnej na publikę; scenka musi być większa i umieszczona trochę wyżej. Należy również zgrabniej i artystyczniej ująć technicznie obrazy (zwłaszcza reflektory); muzykę trzeba dać krótką, ale dobra. (mafarka).

MAŁY FEJLETON.

Czem wyższy jest Wł. Grabski od Mickiewicza?

Chodzą słychy po Warszawie, iż na Radzie głównej P. P. S. wystąpiono z wnioskiem do rządu o zniesienie wszystkich pomników Mickiewicza w państwie i zastąpienia ich kamiennemi popiersiami Władysława Grabskiego, jako tego, który przewyższył nieśmiertelnego twórcę „Dziadów" w tworzeniu nieśmiertelnych dziadów. Mickiewicza „Dziady" drezdeńskie i wileńskie są poprostu niczem w porównaniu z oślepiającą galerją dziadów, stworzonych i powołanych do życia przez Wł. Grabskiego — od dziadów inteligentnych i urzędniczych począwszy, a skończywszy na dziadach zredukowanych i emerytalnych (ostatni okres twórczości Wł. Grabskiego).

Z ruchu Ch. D.

Zebranie dyskusyjne w Wieliczce.

Staraniem sekcji oświatowej przy Chrześć. Dem. w Wieliczce odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 4 po południu w sali Rady powiatowej, zebranie dyskusyjne na temat: „Chrześcijańska Demokracja w Polsce" (z okazji obrad Rady Naczelnej Chrześć. Dem. w Warszawie).

Z sali koncertowej Starego Teatru.

Józef Śliwiński.

Wśród słabego ożywienia solistycznego ruchu koncertowego w Krakowie miłą niespodzianką w sali Starego Teatru był wieczór fortepianowy Józefa Śliwińskiego. Znany nam tylokrotnie z estrady koncertowej artysta i jako dyrygent i jako znakomity pianista, odmienił tym razem stały temat swego programu i obok utworów Chopina usłyszeliśmy sonatę Czajkowskiego, pełną rosyjskiej śpiewności i romantycznego polotu, tudzież szereg miniatur impresjonistów francuskich i hiszpańskich, jak Debussy, Albeniz, Granados.

Lecz soczystość brzmienia i rozlewna kantylena frazowana, o ile doskonale harmonizują z romantycznym stylem i jego sposobem interpretacji, to jednakowoż nie spełniają postulatów współczesnej ekspresji o charakterze rytmicznego prymitywu (Granados) lub pastelowego pejzażu (Debussy), czy nastrojowego epizodu, przesłoniętego mgłą wspomnienia, a nie wewnętrznego, uczuciowego przeżycia. Stąd impresjonistyczna odtwórczość p. Śliwińskiego acz znakomitego pianisty, nie dostraja się szczerze do istotnego diapazonu impresjonistycznych wzruszeń i nie daje nam tej miary estetycznej, do jakiej nawykliśmy w grze Giesekinga, Dygata, Drzewieckiego, Rubinsteina i innych modernistów. Nie każda psychika ludzka przykrojoną jest tą samą skalą stylowych zróżnicowań, a zwłaszcza doskonały artysta czuje się dobrze tylko w pewnej gałęzi swej sztuki, która też wyciska zasadnicze piętno na całym charakterze jego indywidualności. Sylwetka Józefa Śliwińskiego zarysowuje się nam stale w ramach wzniosłego, czystego i do ekstatycznych wzlotów sięgającego romantyzmu i jako taka stale przetrwa w szeregu największych polskich chopinistów; ale właśnie dla jednolitości swego tempa artystycznego winien ten wielki pianista stać na jego straży i eksperymentowaniem w obcej sobie dziedzinie nie obniżać sympatji i uznania ze strony słuchaczów. Nie tyle bowiem winę przypisać należy obcemu rodzajowi wypowiedzenia się muzycznego, ile niewłaściwej interpretacji, szukającej tematów i rozbudowy utworu w miejsce syntezy zdecydowanego wrażenia, choćby nawet o minimalnym potencjale uczuciowym, czy plastyce obrazowej. Stąd wolimy stale słyszeć Śliwińskiego odtwórcę Chopinowskich utworów. — Sala koncertowa wypełnioną była licznie sympatykami talentu znakomitego pianisty.

Dr Melanja Grafczyńska.

Z sali odczytowej.

BEETHOVEN — ODCZYT DRA REISSA.

Ostatni odczyt był poświęcony „apostołowi wzniosłego idealizmu" Beethovenowi, genjalnemu kompozytorowi XVIII. w. Prelegent dał treściwą charakterystykę twórczości Beethovena i roli, jaką w dziejach muzyki odegrał słynny twórca symfonji i sonat. Ze wzruszeniem słuchaliśmy perypetji nieszczęśliwego człowieka, który wśród bólu i nieszczęść życiowych podnosił wysoko sztandar wzniosłego optymizmu. Tragedją par excellence twórczą Beethovena był fakt, że w ciągu swej pracy ogłuchł i musiał komponować rzeczy, których nie mógł usłyszeć w swojem uchu. Tony, które wyczarowywał były. być może wspomnieniem rzeczywistych dźwięków, których nie danem mu było usłyszeć.

Słuchaliśmy wyjątków z jego rzeczy, wykonanych pięknie przez dr. A. Hermana, St. Abłamowicz-Meyrową i orkiestrę. Wiał z nich rzeczywiście jakiś urok mistyczny i wzniosła powaga zaświatów. **(mafarka).**

Kurjer filmowy.

PAT I PATACHON JAKO DON KICHOT I SANCZO PANSA. Wytwórnia duńska „Lau Lauritzen" w Kopenhadze przystąpiła do kręcenia Don Kichota według Cervantesa. Dwie role główne odegrają Pat i Patachon, którzy w tym celu udali się do Hiszpanji. Film podobno już został rozsprzedany po wszystkich niemal krajach, mimo, iż nie sporządzono jeszcze ani jednego metra taśmy.

MARY PICKFORD, NIESPOKOJNY DUCH, albowiem wraz z matką i dwoma wspólnikami założyła nową korporację filmową w mieście Sacramento w Kalifornji, z kapitałem miljona dolarów, pod nazwą „Mary Pickford Company". Mąż jej Douglas Fairbanks, jak wiadomo, gra w spółce „United Artists".

„MADAME SANS GENE" wytwórni „Paramounta" jest gwoździem obecnego sezonu. Zwłaszcza olśniła publiczność paryską bohaterka filmu Gloria Swanson, grająca po raz pierwszy z prawdziwie arystokratyczną godnością w filmie historycznym.

BARBARA LA MARR UMARŁA. Była ona bardzo znaną i popularną w Ameryce aktorką. Debjutowała poważnie w „Trzech Muszkieterach" reżyserji D. Fairbanksa. Odtwarzała role kobiet awanturniczych i stała się obok Nity Naldi najsłynniejszym „vampem" amerykańskim. Była również mocno znana z powodu swych licznych rozwodów. **(mafarka).**

Zycie sportowe.

Wisła — Garbarnia. Match odbędzie się dzisiaj o godz. 11 rano na boisku Olszy (ul. Grzegórzecka). Otwiera on sezon piłkarski T. S. Wisła po paromiesięcznej przerwie zimowej.

Pogoń zdobyła mistrzostwo Lwowa w hockey'u. Wyniki ostatnich zawodów przedstawiają się następująco: Czarni — Hasmonea 2 : 1 (2 : 1), Pogoń — Czarni 3 : 1 (3 : 1). W drużynie Pogoni wyróżnili się Zbigniew i Wacław Kuchar oraz Zimmerman, w drużynie Czarnych Harasymowicz.

Nowy sukces narciarzy polskich zagranicą. Patrol polskich narciarzy wojskowych 3 p. s. p., który przybył na zawody, maszerując przez Tatry dn. 11 b. m. do Hrebianki w Czechosłowacji, wziął udział w międzynarodowych zawodach narciarskich o wojskowe mistrzostwo Czechosłowacji. W pierwszym dniu zawodów w biegu na 18 km. (faktycznie trasa liczyła niespełna 17 km.) strzelec A. Krzeptowski zajął drugie miejsce w czasie 1 : 18 : 49, strzelec Mückenbrun (mistrz Polski) zajął czwarte miejsce w czasie 1 : 21 : 10. Pierwsze miejsce w tym biegu zdobył znakomity narciarz czechosłowacki, Nemecky.

Ppułk. Bobkowski, prezes Pols. Zw. Narciarskiego, został odznaczony Krzyżem Zasługi za działalność sportową na terenie wojska polskiego.

Ruch wydawniczy.

„NAJŚWIĘTSZEJ MATCE W HOŁDZIE". Napisał Ks. W. Wójtoń, T. J. Wydawnictwo Chyrowskiego Koła Tow. P. Skargi N. L. 5. Chyrów 1926. Cena 50 gr. Zbiorek wierszy nadający się do deklamacji na sodalicyjnych akademjach i wieczorach ku uczczeniu N. M. Królowej Polski. Jest też na składzie w „Księgarni Krakowskiej" przy ul. św. Tomasza.

„PRĄD". Drugi zeszyt organu inteligencji katolicko-społecznej zawiera obfitą treść. — Wstępny artykuł „W stuletnią rocznicę" przynosi szereg głębszych myśli na temat znaczenia Staszica. Dalej znajdujemy znakomity artykuł O. Jacka **Woronieckiego** o „Naszym polskim fideiźmie", doskonale oświetlający to niebezpieczne spaczenie myśli religijnej w naszem społeczeństwie. Dr. A. Skł przedstawia swoje refleksje nad „Przedwiośniem", nie celem polemiki, lecz „celem wyjaśnienia zjawiska i wyświetlenia pewnych zasad". Przedstawiwszy rozwój idei komunistycznej u Baryki, analizuje autor „źródła chorej djagnozy" i rozpatruje hasło „sztuka dla sztuki". Obszerne wywody kończy autor twierdzeniem, że pornografja jest nietylko moralnym, ale także społecznym występkiem, „że pesymizm narodowy zniechęca do pracy i osłabia energję społeczną, że pochwalanie ideologji komunistycznej prowadzi do bolszewizmu, że zatem dzieło, które jest winne takich czynów, jest szkodliwe, mimo, iż zawiera wielkie współczucie dla cierpienia ludzkiego i prześliczne strony lirycznego opisu". Szereg interesujących uwag rzuca pos. **Bittner** w artykule „Polityka idei a polityka interesu". Ks. **Piwowarczyk** zapoznaje nas z fermentami w socjaliźmie, a mianowicie z nowemi poglądami na państwo, naród i religję. P. **Kaczorowski** omawia nową deklarację ideową Młodzieży Wszechpolskiej, wyświetlając jej braki i usterki. P. **Sopicki** daje krytyczną ocenę głoszonej przez hr. Coudenhovego idei „Stanów Zjednoczonych Europy". Dużo cennych uwag o społecznych wartościach twórczości Reymonta znajdujemy w artykule p. J. **Lasockiej**. W obszernej rubryce sprawozdań i krytyk znajdujemy ocenę książek prof. Ptaśnika, Krzyżanowskiego, Targowskiego, Załęckiego i t. d. Cena zeszytu 2 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa. Krakowskie Przedmieście 7.

„PORADNIK JĘZYKOWY" w zeszycie 1 r. b. (rocznik 22) przynosi na czele prof. J. Czubka roztrząsanie, jak najnowsze przepisy ortograficzne co do pisania ia w nazwach obcych (Geranium, lewkonia) wytwarzają w poezji („Panu Tadeuszu") niekonsekwencje wydawców i przeciwstawia im pisownię poety w autografie. Po kilkunastu zapytaniach i odpowiedziach, następuja roztrząsania inż. Rzewnickiego, artykuł redaktora p. t. Figliki ortograficzne, tegoż inż. Rzewnickiego „W sprawie systematycznego zapisywania błędów językowych w naszych czasopismach" (rzecz bardzo aktualna) i nakoniec „O harmonji mowy polskiej" ks. Golańskiego (przedruk). — Wydawnictwo apeluje do przedpłatników, by jednali pismu więcej przyjaciół. A przecież po dwudziestu kilku latach wydawnictwa pismo powinno mieć już byt zapewniony. Polecamy je wszystkim (przedpłata zł. 7. Adres: Kraków, Podwale 7).

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi ś. p. Księdzu **Hajostowi Janowi**, proboszczowi w Osieku i Dziekanowi oświęcimskiemu, imieniem rodziny składam tą drogą serdeczne podziękowanie **Ks. infułat. Krupińskiemu, Ks. kanon. Domasikowi, WPanu Staroście** powiatu Bialskiego, **WP. prezesowi Łazarskiemu**, całemu **Duchowieństwu, nauczycielstwu**, oraz **Kolegom i Przyjaciołom** ś. p. zmarłego.

Najgłębsze podziękowanie zasyłam kolatorom parafji Osiek **JWP. Rudzińskim**, którzy przez cały okres 28-letniej pracy kapłaństwa, byli ś. p. zmarłemu we wszystkich jego poczynaniach zawsze pomocnymi, a w czasie jego ciężkiej choroby otaczali go iście synowską opieką i poświęceniem.

Inż. Halost Jan.

Rocznica papieska w Krakowie.

Obchód katolickich organizacyj.

We czwartek wieczorem odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, uroczyste zebranie, poświęcone uczczeniu Papieża Piusa XI.

Po wybraniu p. dyr. **Pachońskiego** na przewodniczącego zebrania, powiedział słowo wstępne ks. patron **Kasprzyk.**

6 i 12 lutego — mówił ks. patron — to rocznica wyboru i koronacji Ojca św. Piusa XI. Dziwnem byłoby, gdyby ona nie przemówiła do serca wierzących katolików i nie pobudziła ich do uczczenia Głowy Kościoła katolickiego. Rocznica ta powinna podnieść nas na duchu i wzmocnić naszą wiarę, zwracając uwagę na to, czem jest „papiestwo". W rocznicy tej czcimy naprzód papiestwo, jako twór ręki Bożej; czcimy dalej tę „przedziwną dynastję", poza którą „żadna dynastja poszczycić się nie może takim szeregiem królów mądrych i cnotliwych, chcących i umiejących dobrze rządzić — jaki przedstawia dynastja królów-papieży" (Ranke, historyk protestancki). Czcimy następnie w tej rocznicy papiestwo za jego wpływ na kształtowanie się spraw świata, który w ciągu wieków garnął się do Rzymu po wiarę, naukę i siłą moralną. Szczególniej jednak dla nas, Polaków, rocznica ta powinna być drogą. Obchodzimy bowiem w niej rocznicę koronacji wielkiego „Przyjaciela Polski, Piusa XI, który zrazu jako wizytator apostolski, a potem jako nuncjusz papieski przebywał w Polsce, poznał ją i przeżywał razem z nią „cud Zmartwychwstania", który święcenia biskupie w Polsce odebrał i „biskupem polskim" przez to jest nazywany. Okrzykiem: „Ojciec Święty Pius XI niech żyje!" zakończył mówca swoją przemowę.

Po odśpiewaniu kantaty przez chór **Katolickiego Stowarzyszenia Pomocnic Biurowych i Handlowych**, wygłosił **p. red. Matyasik** odczyt p. t. „**Papiestwo i jego znaczenie w dzisiejszej dobie**". Referent przypomniał wielkie i święte postacie, pierwszych papieży-męczenników, walczących z potęgą pogaństwa i śmiercią swoją ugruntowujących potęgę Kościoła katolickiego. A kiedy Kościół już utrwalił się i zorganizował, po upadku państwa zachodnio-rzymskiego, kiedy zdawało się, że cała cywilizacja zostanie pogrzebana wskutek barbarzyńskiego najazdu i wędrówek ludów, młody Kościół katolicki tę cywilizację, już z pogaństwa oczyszczoną, ratuje i w niej najeźdźcze ludy wychowuje. Omówiwszy następnie rolę papiestwa i Kościoła w wiekach średnich, kiedy to Kościół swoim wpływem przenikał wszystkie dziedziny życia i działalności ludzkiej, przeszedł do czasów nowożytnych, szczególną uwagę poświęcając papiestwu po zaborze państwa kościelnego przez Włochów w roku 1870. Zdawało się nieprzyjaciołom Kościoła katolickiego, że teraz Kościół upadnie. Tymczasem Opatrzność Boża dawała Kościołowi w tym czasie takich papieży, jakich on wtedy najbardziej potrzebował — a więc Leona XIII, papieża-dyplomatę, społecznika, filozofa i poetę zarazem, który powagę papiestwa nietylko utrzymał, ale ją wzmocnił, dalej Piusa X, który papiestwo aureolą świętości otoczył, następnie w czasie zawieruchy wojennej Benedykta XV, papieża-pokoju, a po nim Piusa XI, który wziął sobie za hasło „Pax Christi in Regno Christi" i konsekwentnie je realizuje, zawierając konkordaty z państwami, ustanawiając nowe święto pod nazwą „Święta Jezusa Chrystusa Króla" i t. d. Rola więc papiestwa wzrosła i znowu dzisiaj, jak niegdyś w czasie wędrówek ludów, świat poczyna zwracać się do Watykanu, od niego oczekując ratunku dla zagrożonej cywilizacji chrześcijańskiej.

Po odczycie zadeklamował wiersz Norwida p. t. „Encyklika Oblężonego" p. Dr A. Grępplowski, poczem p. dyr. Pachoński wygłosił krótką przemowę i zamknął zebranie po uchwaleniu przez aklamację następującej depeszy do Nuncjusza Lauri'ego w Warszawie:

Członkowie Stowarzyszeń Katolickich, Chrześcijańskich Związków Zawodowych i Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie, zebrani 11 lutego b. r. celem uczczenia czwartej rocznicy koronacji Piusa XI, przesyłają na ręce Waszej Ekscelencji wyrazy synowskiego oddania, czci i posłuszeństwa dla Ojca Świętego i przyrzekają, w myśl Jego wzniosłych wskazań, pracować dla przybliżenia Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Dyr. Henryk Pachoński, Ks. Ludwik Kasprzyk.

ODPOWIEDŹ NUNCJUSZA.

Ks. Ludwik Kasprzyk, sekretarz Chrześć. Dem., otrzymał dzisiaj następujący telegram:

Gratias ago pro nobilibus sensibus erga Summum Pontificem telegrammate expressis membrorum unionis operariae catholicae cracoviensis quos ad Eius augustam cognitionem quam primum deferam. Lauri-Nuntius.

W dosłownym przekładzie znaczy to:

Dziękuję za szlachetne uczucia wobec Najwyższego Kapłana, telegraficznie wyrażone członków unji robotniczej katolickiej krakowskiej, które uczucia do Jego najwyższej wiadomości jak najprędzej doniosę. Lauri Nuncjusz.

Piątkowe obrady Sejmu.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z obrad Sejmu nad wypadkami kaliskimi podajemy parę szczegółów z przemówienia min. Raczkiewicza, odnośnie do zajść w dniu 10 b. m. Mianowicie wobec zabronienia w dniu tym wszelkich zebrań, został wiec rozwiązany, a zaszedł tylko ten wypadek, że **rzucony przez tłum kamień trafił w bezpiecznik karabinu i karabin sam wystrzelił.** Trzy osoby zostały ranione, a uderzeniem kamienia został zraniony urzędnik starostwa. Natychmiast po wypadkach władze wojewódzkie z wojewodą na czele udały się na miejsce i stwierdziły, że **starosta nie okazał dostatecznej rozwagi i doprowadził do zebrania się wielkiego tłumu, wobec czego zawieszono go w urzędowaniu.** W sprawie tego zajścia nietylko władze administracyjne, lecz i władze sądowe przeprowadzą dochodzenia.

Projekt ustawy o dostarczaniu środków przewozowych dla dokonywanych budowli i utrzymania dróg odesłano w pierwszem czytaniu do komisji robót państwowych. Bez dyskusji przyjęto w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy **o zarobkowem pośrednictwie pracy.** Następny punkt porządku dziennego dotyczył **zmiany ustawy o podatku majątkowym.** Wpłynął wniosek formalny, aby **tę sprawę odesłać ponownie do komisji skarbowej.** Przeciwko temu wnioskowi przemawiał pos. Socha (Związek Chłopski), motywując tem, że **chłopi zapłacili podatek co do grosza, natomiast wielki przemysł na skutek targów zarobił już przeszło 200 miljonów.** Wniosek odraczający dyskusję **przyjęto 136 głosami przeciwko 94.** Wywołało to **wielką wrzawę na niektórych ławach lewicy.** Pozatem przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o uzupełnieniu taryfy celnej w sensie **obniżenia cła na pomarańcze i mandarynki. Jest to ustępstwo wzajemne dla Włoch, za odbiór przez Włochy pół miljona ton węgla polskiego.** W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto projekt ustawy o upoważnieniu ministrów do wydawania **zarządzeń zwalniających od cła przedmioty przeznaczone do użytku przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych państw obcych.**

Następnie pos. Chrucki (Klub ukraiński) motywował nagłość swojego wniosku **w sprawie uniwersytetu ukraińskiego,** zarzucając rządowi, że w tej sprawie porozumiewał się z **nieodpowiednimi czynnikami narodu ukraińskiego. Nagłość odrzucono 134 głosami przeciwko 110,** sam zaś wniosek skierowano do komisji oświatowej.

Śluby poselskie złożył **poseł Stefan Bryła,** który wszedł na miejsce posła Stanisława Kozickiego. — Następne posiedzenie 25 b. m.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Dyrektorzy szkół radzą nad reformą szkolnictwa.

Przez cały wczorajszy dzień toczyły się w Krakowie obrady Związku dyrektorów szkół średnich z całego okręgu szkolnego. W obradach wzięli udział dyrektorzy: z Krakowa Zachemski, M. Mazanowski, Raszka, Pogorzelski, Dr Mikulski, Weigl, Dr Kukliński, Okrzeński, Friedberg, Paczowski, Kramarczyk, Krajewski, Kostecki, Stopka (Kęty), Prokopek (Gorlice), Gawor (Wadowice), Prokop, Gonet i Orzech (Tarnów), Deimel (Biała), Tyran (Mielec), Pęckowski (Chrzanów), Słuszkiewicz (Bochnia), Maczuga, Ptaszek i Pelczar (Nowy Sącz), Jaworski (Wieliczka), Waśniowski (Żywiec) i Türschmidt (Biała). Z ramienia Kuratorjum byli obecni: naczelnik wydziału prezydjalnego Przyjemski, wizytatorzy: Wierzbicki, Wyrobek, Passowicz, Jakóbiec, Misky, Marcinkowski, Kulański i Dreziński.

Zebranie zagaił dyr. Zachemski, poczem przemówił imieniem Kuratorjum p. Przyjemski.

Po złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Związku dyrektorów, wygłoszono szereg referatów o ustroju szkolnictwa w Polsce, poczem dyr. seminarjum naucz. męsk. w Krakowie, **Dr Mikulski, mówił o potrzebach szkolnictwa powszechnego i seminarjów nauczycielskich.** Następnie dyr. **Kukliński** referował sprawę **szkolnictwa średniego,** zaś dyr. inż. **Kostecki** sprawę szkolnictwa zawodowego.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja głównie nad **nowemi regulaminami egzaminów dojrzałości.** Podnoszono szereg **zarzutów odnośnie do rozporządzenia ministerjalnego w sprawie egzaminu dojrzałości,** przyczem wykazywano niejasne punkty nowego planu. Wieczorem obradowano nad zmniejszeniem poborów dyrektorów i wizytatorów. Konferencja trwała do późnego wieczora. Ostatnim punktem obrad był wybór zarządu.

Anglicy chcą budować w Krakowie domy mieszkalne.

Jak się dowiadujemy, delegaci angielskiego Towarzystwa budowy domów „The Century House" przybyli przed kilku dniami do Krakowa i odbyli konferencję z członkami Prezydjum miasta w sprawie budowy domów mieszkalnych w Krakowie. Delegaci oświadczyli, że **gotowi są udzielić miastu pożyczki na budowę domów, jednak muszą one być budowane w zarządzie angielskiego przedsiębiorstwa.** Materjały budowlane mogą być pochodzenia krajowego, a również polscy robotnicy znaleźliby pracę przy budowie. Angielskie Towarzystwo projektuje budowę **szeregu domów rozmaitego systemu,** począwszy od wielkich domów czynszowych, a **skończywszy na willach i domkach dla pojedynczych rodzin. Budowa jednego domu czynszowego trwałaby 5—6 miesięcy.** Towarzystwo angielskie opracowuje plany budowy całych kompleksów domów i ma je przedstawić zarządowi m. Krakowa przy dalszych pertraktacjach.

Autobusy tramwajowe dla miasta.

Dyrekcja krakowskiej Spółki tramwajowej **ma zakupić w najbliższym czasie 6 autobusów dla komunikacji między Krakowem a odleglejszemi dzielnicami.** Autobusy będą wyruszały z końcowych stacyj tramwajowych **w stronę Prądnika Białego i Czerwonego, Woli Justowskiej, Grzegórzek, Bielan i t. d. Koszt jednego autobusa, który może pomieścić do 30 osób, jest obliczany na 6.000 dolarów. Dyr. Polaczek dąży usilnie,** aby tranzakcja z zagranicznemi fabrykami samochodowemi o dostawę autobusów dla miasta doszła jak najrychlej do skutku. Ponieważ od poniedziałku będzie kursował jeden autobus na cmentarz rakowicki, przeto jest możliwość, że w ciągu lata będzie w użyciu ogółem 7 wozów pasażerskich.

Opodatkowanie biletów kolejowych na rzecz bezrobotnych.

Wydział wykonawczy Książęco-Metropolitalnego Komitetu pomocy bezrobotnym wszedł w porozumienie z prezesem kolei Barwiczem, w celu przysporzenia środków przez opłacanie **dobrowolnych dodatków do biletów kolejowych.** Inicjatywa Komitetu znalazła w osobie p. Prezesa gorącego rzecznika, dzięki czemu **wszystkie kasy kolejowe** w okręgu Dyrekcji krakowskiej będą dodatkowo sprzedawały bilety przy zwykłych biletach przejazdu w wysokości **2 względnie 5 groszy do biletów III klasy, oraz 10 i 20 groszy do biletów II i I kl.**

Społeczeństwo krakowskie, które bez szemrania przyjęło stosunkowo większą dopłatę do biletów tramwajowych, z pewnością spełni chętnie swój **obywatelski obowiązek,** dopłacając tą drobną kwotę.

—ooo—

Kraków, 14 lutego.

Niedziela 14: Św. Walentego, św. Antonina op.

Poniedziałek 15: Św. Georgji.

Poniedziałek 15: Wschód słońca o godz. 6.52, zachód o 16.57.

QUINQUAGESIMA. Trzecia to niedziela „przedpościa", zwana „Pięćdziesiątnica", inaczej Zapustna, jako najbliższa Wielkiego Postu (w Kościele wschodnim zowie się „Turofage", bo w tym tygodniu wolno jeszcze jeść ser i jaja). Ewangelja na niedzielę Zapustną „o uzdrowieniu ślepego koło miasta Jerycho".

Po kościołach naszych rozpoczynają się z dzisiejszą niedzielą „nabożeństwa czterdziestogodzinne" połączone z wystawieniem Najśw. Sakramentu przez trzy dni. W kościele archiprezbyterjalnym N. Marji Panny nabożeństwo 40-godzinne zakończy się we wtorek dnia 16 b. m. uroczystemi nieszporami o godz. 5 wieczorem, kazaniem, suplikacjami i procesją.

W dniu dzisiejszym święci Kościół katolicki pamięć **św. Walentego,** męczennika, ściętego na via Flaminia 26 gr. po Chr. Jego relikwie spoczywają w bazylice, ku czci Świętego wzniesionej.

W poniedziałek 15 b. m. w kościołach OO. Bernardynów na Stradomiu i OO. Reformatów w Śródmieściu odprawione będą nabożeństwa z powodu uroczystości przeniesienia relikwji św. Antoniego Padewskiego.

POGRZEB Ś. P. TADEUSZA CHRZĄSZCZEWSKIEGO, radcy województwa krakowskiego, odbył się wczoraj o godz. 2.30 po południu z kaplicy cmentarza rakowickiego. — W pogrzebie wzięli udział: wojewoda Kowallkowski ze starostą Stańkowskim, naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego, oraz liczni urzędnicy.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO P. AK. UM. odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym referaty prof. Romana Grodeckiego na temat: „Najstarsze polskie taryfy celne" i Dr Józefa Feldmana na temat: „Polska a sprawa wschodnia 1709—1714. Po referatach posiedzenie administracyjne.

OTWARTA OSTATNIO WYSTAWA OBRAZÓW W PAŁACU SZTUKI przy placu Szczepańskim obudziła ogromne zainteresowanie dzięki dziełom Wojciecha Weissa, przywiezionym z ostatniej podróży artysty do Francji i Włoch. Obrazy p. Weissa zajęły dwie sale. W największej sali zgromadzone zostały dzieła: A. Karpińskiego, A. Olesia, M. Maciągowej, J. Nowotnowej, J. Grossego i Karszniewicza. — Osobną salę wypełniły mistrzowskie autolitografje Leona Wyczółkowskiego. Resztę gmachu zapełniły prace: Markowskiego, K. Hiron'a, Książka, E. Czerwenki i innych.

PRZECIWKO UDZIAŁOWI MŁODZIEŻY W DANCIGACH. W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku kół rodzicielskich krakowskiego okręgu szkolnego pod przewodnictwem kuratora Dra Riemera, przy udziale naczelnika wydziału Przyjemskiego. Obok szeregu spraw natury organizacyjnej omawiano sprawę skrócenia wakacyj szkolnych, poruszano sprawę udziału młodzieży w zabawach i kompletach publicznych, wypowiadając się stanowczo przeciw udziałowi młodzieży w zabawach publicznych, dancingach itp., wreszcie podjęto usiłowania w kierunku realizacji planu gimnazjum sanatoryjnego w Zakopanem. Biuro Zarządu Głównego kół rodzicielskich mieści się obecnie w gimn. VIII przy ul. Studenckiej.

PROWIZORYCZNY MOST BĘDZIE OTWARTY WE ŚRODĘ. W sobotę dn. 13 b. m. komisja złożona z przedstawicieli rządu i magistratu, obejrzała urządzenia nowego prowizorycznego mostu na Wiśle i stwierdziła, że most nadaje się do użytku publicznego. Ze względu na niewykończenie robót most zostanie oddany do użytku dopiero we środę. Most łączący ulicę Mostową z dzielnicą podgórską, będzie oświetlony 12 lampami pięćset świecowemi, montowanemi na konstrukcji mostowej, oraz 2 lampami o sile 1000 świec na słupach żelaznych od strony Krakowa, przy wjeździe na most. Roboty są na ukończeniu.

DR. BADER NA WOLNOŚCI. Wczoraj został wypuszczony z więzień sądu okr. karnego dr. Jan Bader, aresztowany w listopadzie ub. r. pod zarzutem zastrzelenia akademika Margulies a. Bader będzie odpowiadał z wolnej stopy.

„GONIEC KRAKOWSKI" PRZED SĄDEM. P. Henryk Królikowski, wydawca „Centrosportu" z Warszawy, wniósł do sądu krakowskiego skargę przeciw „Gońcowi" o zapłatę za komunikaty sportowe i ekonomiczne. Ponieważ na rozprawie nikt w imieniu „Gońca" nie stanął, przeto sąd wydał wyrok zaoczny i zasądził go na zapłatę wierzytelności i kosztów.

15 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ WĘGLA. Przed trbunałem orzekającym stawał wczoraj Franciszek Nowak (lat 21) z Prądnika Białego, oskarżony o zbrodnię kradzieży i gwałtu publicznego. Nowak, karany już kilkakrotnie za kradzieże, ukradł w firmie Kwiatkowskiego węgiel, wartości 50 zł., a schwytany na gorącym uczynku, stawiał gwałtowny opór policjantom. Trybunał zasądził Nowaka na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Przewodniczył radca sądu Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Dr Czerny i Sośnicki, oskarżał prok. Szwarc.

POŻAR, KTÓREGO NIE BYŁO. Wczoraj popołudniu przechodnie w Rynku głównym zauważyli kłęby dymu wydobywające się z piwnic wieży ratuszowej. Zaalarmowana straż pożarna stwierdziła, że robotnicy zapalili w jednej z komór piwnicznych siarkę, by wytępić robactwo. Na tem tle rozeszła się po mieście pogłoska o rzekomym pożarze w ratuszu, a tłumy ludzi gromadziły się dłuższy czas pod wieżą.

ZŁODZIEJE KRAKOWSCY NA WYSTĘPACH W BIELSKU. Dn. 3 b. m. wyjechała szajka krakowskich złodziei sklepowych do Bielska, a to: Rudolf Kieres, Michał Król i Marja Bartosz f. Głowacka f. Wierzbicka w celach kradzieży. Złodzieje dokonali tam kilkanaście kradzieży sklepowych, przyczem aresztowano Rudolfa Kieresa, zaś Bartosz i Król zbiegli do Krakowa, gdzie w dn. 11 b. m. zostali aresztowani.

OBŁAWY POLICYJNE dokonane w styczniu b. r., dały następujące wyniki: przytrzymano 11 osób za kradzież, 18 za włóczęgostwo, 10 za różne przestępstwa. Doniesiono osób: 33 za kradzież, 106 za różne przestępstwa sądowo-karne i 229 za przestępstwa administracyjne. Zakwestjonowano: 4 rewolwery, 3 karabiny, 2 strzelby i bieliznę wojskową.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZORY DYSKUSYJNE KOŁA STUDJÓW CH. D. Staraniem Koła studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D., w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m. w Domu Związkowym, o godz. 7 wieczorem XIX wieczór dyskusyjny. Zagai wieczór red. Stanisław Sopicki na temat: „Stany Zjednoczone Europy" (Pan-europa). Wstęp wolny dla członków Koła i wprowadzonych gości.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny A-B l. 39) poniedziałek 15 bm. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Irracjonalizm myśli dzisiejszej; wtorek 16 bm. prof. E. Kelly: History of American Literatury. The Beginnings; środa 17 bm. Dr M. Kanfer: Przyjaciele i wrogowie kobiety; czwartek 18 bm. Witold Zechenter: Wieczór miłości i buntu; sobota 20 bm. prof. Uniw. Odo Bujwid: Woda a życie (z obraz. świetln.). Początek o godz. 7 wieczór.

O WSPÓŁCZESNEM ZADŁUŻENIU WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ W POLSCE będzie mówił Dr Rogoyski, prof. Uniw. wileńskiego, w poniedziałek 15 b. m. o godz. 6 wiecz., w Izbie handlowej.

POSIEDZENIE TOW. HYGJENICZNEGO we środę 17 b. m. o godz. 8 wieczorem, w sali Tow. Lekarskiego. Na posiedzeniu wykład o szczepieniu ochronnem przeciw szkarlatynie metodą Dicków.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: Po południu „Trójka hultajska"; wieczorem „Prawo barbarzyńcy".
Poniedziałek: „Prawo barbarzyńcy".
Wtorek: „Bitwa pod Waterloo".
Środa: „Prawo barbarzyńców".
Czwartek: „Polityka i miłość" (popularne).

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Niedziela po poł.: „Księżniczka dolarów".
Niedziela wieczór: „Księżniczka dolarów",
Poniedziałek: „Księżniczka dolarów."
Wtorek: „Tłusty wtorek", dwie rewje „Tylko dla dorosłych" i „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

REPERTUAR „BAGATELI"

Niedziela po poł.: „Pantomina baletowa".
Niedziela wieczór: „Pan naczelnik to ja".

—o—

WANDA: „Nick, król szoferów".
REDUTA: „Walka o kobietę i brylant".
UCIECHA: „Otwarte całą noc".
WARSZAWA: „Gorączka złota".
NOWOŚCI: „Chryzantemy", dramat, 12 akt.
PROMIEŃ: „Czterech jeźdźców Apokalipsy".
SZTUKA: „Dorota Vernon" 2 serje, 12 aktów.

—oOo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu, po cenach zniżonych „Trójka hultajska", której ostatnie przedstawienie wypełniło całkowicie teatr. Wieczorem mocny dramat Arcybaszewa „Prawo barbarzyńców", który grany będzie też jutro, a potem dopiero we środę. We wtorek karnawałowy na przedstawieniu popularnem po cenach do połowy zniżonych „Bitwa pod Waterloo".

OPERETKA NOWOŚCI. W poniedziałek po raz ostatni „Księżniczka Dolara". We wtorek 16 b. m. „Tłusty wtorek", czyli dwie rewje połączone razem: „Tylko dla dorosłych" i „To, o czem dorośli nie wiedzą" — 22 numerów, z udziałem całego personalu, wszystkie balety. W przygotowaniu nowa paryska rewja.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO 40-GODZINNE W PRĄDNIKU CZERWONYM. W niedzielę, poniedziałek i wtorek (14, 15 i 16 b. m.) odprawiać się będzie w kościele parafjalnym w Prądniku Czerwonym nabożeństwo 40-godzinne, czyli triduum eucharystyczne, oraz całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu. W niedzielę sumę będą celebrować OO. Dominikanie. Na nieszporach wygłosi kazanie ks. kustosz katedralny, Jerzy ks. Czartoryski, w poniedziałek wieczorem ks. patron Józef Tomera, a we wtorek na zakończenie ks. red. Fr. Machay.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW na Wesołej w czasie Mszy św. w niedzielę o godz. 12 chór harcerski „Hejnał" odśpiewa pieśni religijne.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 30

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

Nie co innego to było, tylko dźwięk przygłuszony kopyt końskich. Jeźdźców było kilku, czy kilkunastu. Stanęli gdzieś o kilkadziesiąt kroków odemnie, a o kilkaset kroków od więzienia. Bez namysłu zboczyłem na łąki, które rosły w pobliżu i pod zasłoną nocy zbliżyłem się, czołgając się w końcu, do tajemniczych przybyszów.

Nie wątpię dziś, iż postępkiem swym przyczyniłem się do ocalenia naszej wyprawy. Podsunąwszy się bowiem dosyć blisko ku nieznajomym, którzy zsiedli z koni i krzesali iskry, zapalając spokojnie fajki, zdołałem natychmiast prawie upewnić się, iż wtajemniczeni są w nasze plany i czekają jedynie na nasz przejazd przez drogę i na znak Waltershofena, by na nas napaść, rozsiekać nas, odbić Kosmopolitę i uwieźć go z sobą.

Posłyszałem także rzecz inną, wcale dla mnie nie zaszczytną, iż mój zapłacony pomocnik kazał mnie, jako „głupiego chłopaka“ oszczędzić, dać mi parę razy biczem na pamiątkę, a potem przytroczyć do siodła i zabrać na posługacza do zamku. Waltershofen okazał się bowiem przeciwnikiem niebylejakim. Ciągle mówiono o jego starożytnym zamku i o jego zamiłowaniu do alchemji.

Szczęśliwy los pozwolił mi odejść tak niespostrzeżenie, jak przyszedłem. Gdy zaś znalazłem się tak daleko, iż czułem się bezpieczny, splunąłem ku wrogom z pogardą, pogroziłem im pięścią i pełen złości a goryczy pobiegłem co tchu pod most.

— Cóż tak gonisz? — zaniepokoił się kiper. — Stało się co? Gadajno! Chodźże na bok!

— Nie mam tu już nic do tajenia — odpowiedziałem, jeszcze dysząc ciężko. — Wszystko idzie dobrze, a przysłany zostałem z wieścią radosną, że imć Sędziwój odkrył tajemnicę Setona. Będziemy uciekać z nim za chwilę, więc musiałem teraz jako zając nogi wyciągać, gdyż przedtem jeszcze musimy odszukać wiadomy mi pusty dom, tu w pobliżu, skąd dobyć musim z piwnicy i zabrać ze sobą rzecz jedną, która jest warta tyle talarów, ile ich nie ma książę elektor.

— Do licha! — zdziwił się Eberle — nie sądziłem, iż będziemy zdobywać takie skarby, choć wiedziałem, iż uwozić chcemy Kosmopolitę.

— Zbyt dużo mówisz! — zwrócił mi uwagę kiper.

— Powiem i więcej, gdyż bardzo rad jestem wiadomości, a ostatecznie obecnie nie widzę już powodu, by coś ukrywać. Wyznam więc wam, iż chodzi mi o nic innego, jak o ów sam proszek filozoficzny, którego worek zakopał alchemik w domu opuszczonym. Wiecie przecież, iż gdyby skarb ów znaleźli, to kurfirst Chrystjan nie szukałby dalej złota naprożno. Chodźcież więc wszyscy ze mną, gdyż tak kazał nasz pan, a przytem świadczyć mu będziecie, iż nic z onego worka nie wziąłem, ani uroniłem.

Wydało mi się, że Waltershofenowi zaświeciły nagle oczy, jak psu, gdy niespodziewanie kota na płocie zobaczy. — Ciesz się, bratku, ciesz! — mówiłem do niego w myśli. — Masz oto nowy, a oczywisty dowód mej głupoty. Wolałbym jeno, byś oczami jeszcze lepiej świecił, gdyż ciemno jest, a latarni palić nie możem.

Widziałem, iż szedł z nami ochoczo i z ukontentowaniem, co się w żywszych jego ruchach objawiało.

Szliśmy w milczeniu do wpółrozwalonego domostwa, które po południu upatrzyliśmy sobie razem z kiprem. Gdy znaleźliśmy się u celu, skrzesałem ognia i badając niby bacznie drogę, powiodłem wszystkich do piwnicy. Nagle Waltershofen krzyknął, gdyż niespodziewanie, jak piorun z nieba, spadła nań ręka nasza. To Eberle chwycił go za ramiona, gdy ja wiązałem ręce, a kiper tymczasem zarzucił mu na usta przygotowaną płachtę. I oto w mig, zanim zdołał się opatrzeć, Eriksen zdrajca i morderca leżał u naszych nóg, Eberle odbierał mu broń, a kiper zaświecił mu w oczy światłem.

— Słuchajno zdrajco! — mówił. — Miałem ja nóż przygotowany, gdybyś się był opierał. Nie mordercy my jednak i gdy jeno będziem zagranicą, damy znać kurfirstowi, by sobie godnego druha a przyjaciela w tej piwnicy poszukał. Nie umrzesz tu, chyba, żeby zadusił cię knebel, albo złość twa własna. Zabralibyśmy cię z sobą, by się z tobą kat rozprawił za szpetne twe mężobójstwo na zacnym i uczonym Szwedzie, ale ten, kto się bardzo spieszy, nie będzie z sobą wołu woził. Jak cię zaś uwolnią, panie Eriksenie, podpiszże się w tej ciemnicy, by zaś wiedziano później, kto tu siedział.

Waltershofen poruszył się, jakby chciał się podnieść, więc związaliśmy go silniej i sznur przymocowaliśmy do haka, który znalazł się w ścianie.

— Nie będziemy zaś jechać drogą, na której twoje zbójce stoją — dorzuciłem na odchodnem.

Zdawało mi się, chociaż usta miał zawiązane, iż teraz dopiero zgrzytnął zębami z wściekłości. Nie oglądaliśmy się już za siebie, ale wróciliśmy do wozu, który posłaliśmy ku więzieniu, każąc objechać je dużym kręgiem i stanąć w pewnej odległości na uboczu.

— Słuchajno! — odezwał się naraz do mnie Eberle, którego wprzód wtajemniczyliśmy w naszą sprawę. — Opowiedziałeś mi, iż wszystko panu waszemu idzie gładko i zapewne bez krwi rozlania zdołacie wyswobodzić Kosmopolitę?

— Obaczysz to razem z nami — rzekłem.

— Gdyż widzisz — powiedział, drapiąc się w głowę — ja opuszczam Drezno, gdzie spędziłem dobrych kilka lat i nie pokażę się tu już więcej. Otóż zapomniałem wziąć z domu czegoś cennego, czegoś, na czem mi bardzo zależy. Dopomogłem wam nieźle z Waltershofenem, więc jeśli sądzisz, że nie jestem na razie wam potrzebny, to pójdę jeszcze swoje sprawy załatwić, a za jakiś czas was dogonię, jeno mi konia zostawcie, gdybym się spóźnił. Zawsze w drodze wam się mogę przydać, gdyby was goniono i niebezpieczeństwo jakieś wam groziło...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.